

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Nieżyły apetyt

Jak Niemcy chcieli rozwiązać „sprawę polską”

WIEN, 23. 11. (PAT). Podsekretarz stanu za panowania cesarza Karola, Werkmann, zamieszcza w „Neues Wiener Journal” rewelacyjne szczegóły o stosunkach między Niemcami a Austro - Węgrami w czasie wojny w sprawie Polski. Niemcy obawiały się że Austria i Polska, złączone pod berłem Habsburgskim, będą mogły w przyszłości wystąpić wrogo przeciwko Niemcom. Na t. zw. austro - polskie rozwiązanie sprawy polskiej Niemcy zgodzili się tylko pod warunkiem, że Polska odstąpi Prusom terytorjum aż do rzeki Narwi i Warty oraz zagłębie Dąbrowskie. Litwie miałyby Polska odstąpić Wilno. Nadto Niemcy miałyby otrzymać hipoteczne zabezpieczenie na polskich dobrach koronnych i na kolejach. Cesarz Karol miał uznać, że w takich warunkach nie może się on ubiegać o tron polski.

Tajemnica Westerplatte

GDANSK, 23.11 (PAT). Referent do spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów, delegat chilijski Willegas, opracował już, jak donoszą pisma tutejsze z Genewy, sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów w sprawie uregulowania kwestji eksterytorjalności Westerplatte. W pracy tej pomagali Willegasowi dwaj prawnicy: angił Hurst i włoch Pilotti. Szczegóły sprawozdania trzymane są w tajemnicy.

Nowy gabinet w Belgji

Ustąpienie Vandervelde'go

BRUKSELA, 23.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Król przyjął na specjalnej audjencji Jaspara, który mu przedłożył rezultat swoich zabiegów co do utworzenia nowego rządu. Król belgijski przyjął proponowaną przez Jaspara listę nowego gabinetu. Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący:

Jaspar — premier i kolonje.
Hymans, liberal — sprawy zagraniczne.
Van Overbergh, demokrata katolicki — spr. wewnętrzne.
Houtar, demokrata katolicki — finanse.
Nauthier, liberal — sztuka i kultura (w zeszłym gabinecie minister spraw wewnętrznych).
Janson, liberal — koleje i komunikacja, dawniejszy gubernator Konga.
De Brockeville — minister wojny, katolicki konserwatysta.
Brels, katolik — minister rolnictwa.
W kołach, zbliżonych do poselstwa niemieckiego w Brukseli, twierdzą, że zmiana ministra spraw zagranicznych Vanderveldego na Hymansa jest podobną do zmiany, która nastąpiła, gdyby Briand ustąpił, a Poincaré zajął jego miejsce.

Patriotyczne koła belgijskie spodziewają się po nowym rządzie, że wznosi on obronę kraju i utrzyma dotychczasowy czas służby wojskowej.

Dlaczego socjaliści niemieccy żądają zniesienia Reichswehry

BERLIN, 23.11 (PAT). „Tägliche Rundschau” donosi, że na konferencji socjalno-demokratycznej w Chemnitz poseł socjalistyczny Stuecklen domagał się zniesienia Reichswehry, o ile nie uda się zrepublikanizować wojska niemieckiego. Również były prezes Rady Ministrów w Saksonji Zeigner wystąpił z żądaniem bezwarunkowego zniesienia Reichswehry, podkreślając, że nadzieje na zrepublikanizowanie Reichswehry są złudzeniem. W tym duchu przyjęta rezolucja oświadcza, że Reichswehra w stosunkach zagranicznych jest wykładnikiem niebezpieczeństwa wojny europejskiej, a w stosunkach wewnętrznych Niemiec służyć ma do zwalczania proletariatu.

Nowe sowieckie intrygi polityczne

Tym razem ma je przeprowadzić Litwinow. Jedzie on do Genewy na konferencję rozbrojeniową. Przy spotkaniu z obcymi delegacjami, pragnie nawiązywać nowy kontakt dla Rosji

BERLIN, 23.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Pisma berlińskie otrzymały wiadomość z Moskwy, że centralny komitet sowiecki dopełnił dzisiaj listę delegacji, udającej się do Genewy na konferencję rozbrojeniową. Głównym

członkiem delegacji został Litwinow. Przybędzie on do Berlina za kilka dni i później uda się do Genewy. Na cześć delegacji władze wydały obiad w Moskwie i Litwinow, konferując z dziennikarzami bolszewickimi,

wyraził nadzieję, że państwa europejskie zgodzą się na rozbrojenie, a do którego dąży (?) także i Rosja sowiecka.

Litwinow otrzymał od władz swoich pełnomocnictwa na przeprowadzenie pewnych zamysłów z delegacją szwajcarską. Ma on nadzieję, że przy zetknięciu się z delegacją angielską, będzie mógł nawiązać rozmowę na temat nowego zbliżenia Anglii i Rosji. Nadzieje swoje opiera na głosach pewnych sfer angielskich, dopominających się rzekomo dobrych stosunków rosyjsko-angielskich.

Robota sowiecka we Francji

Uzasadnione aresztowanie przemysłowca francuskiego. Otrzymywał on pensję od misji sowieckiej.

PARYŻ, 23.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Pisma paryskie utrzymują, że aresztowanie Jeana de Faloisa, francuskiego przemysłowca, jest zupełnie uzasadnione, gdyż dowody winy współpracy tegoż z przedstawicielstwem sowieckim w Paryżu jest aż nadto dowiedzione. Był on głównym agentem sowieckiego biura handlowego i wykonywał najrozmaitsze polecenia, nieraz o podejrzanych charakterze. Jednym z głównych zadań było porozumienie finansowe, które de

Falois przeprowadził pomiędzy przedstawicielstwem sowieckim, a niektórymi prasą paryską. Za pracę tę otrzymywał on pensję w wysokości 900 tys. franków rocznie. Miał on także pomocników w braciach Towbin. Jeden z nich, Szymon, otrzymywał z misji sowieckiej 200 tys. franków rocznie. Bracia ci prowadzili życie na szeroka skalę, utrzymując przyjaźielskie stosunki z wieloma deputowanymi partji komunistycznej.

Daremne słowa — próżny trud

Socjaliści szwedzcy przeciw terrorowi bolszewickiemu

STOKHOLM, 23.11 (PAT). Sekretariat krajowy i zarząd partji socjal-demokratycznej w Szwecji ogłasza tekst depezy, wysłanej do Moskwy z okazji ogłoszenia z powodu 10-tej rocznicy istnienia ustroju sowieckiego amnestji. „W dzień 10-lecia Rosji sowieckiej nie możemy powstrzymać się od protestu przeciwko ograniczeniom, jakim podlega amnestja. Ograniczenia te wykluczają opozycję polityczną, która na drodze wolności i demokracji chce urzeczywist-

nić socjalizm. Opozycja ta w walce za swe przekonania znalazła się w konflikcie z panującą w Rosji sowieckiej grupą dyktatorską. Jednocześnie prosimy was okazać teraz waszą dobrą wolę do pogodzenia się przez rozciągnięcie amnestji na wyżej wspomnianych więźniów politycznych i w ten sposób przychylić się do żądań, jakie stawiają zachodnio-europejskie masy robotnicze, którym żądania te dyktują poczucie sprawiedliwości.”

Przyczyny samobójstwa Joffe'go

BERLIN, 23.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Korespondenci niemieccy bawią się obecnie wiadomościami o samobójstwie Joffego. Niektórzy z nich utrzymują, że odebrał on sobie życie po aresztowaniu przez władze studentów chińskich za urządzoną demonstrację. Był on jednocześnie świadkiem dzielnego znęcania się i bicia Chińczyków tak, że niektó-

rzy z nich wyszli ledwie żywi i nie wiadomo, czy dojdą do swego kraju. Wiadomo, że Joffe był zwolennikiem polityki „repe precz od Chin”. Był poniekąd opiekunem studentów chińskich w Rosji i późniejsze znęcania się nad nimi, miało wyrzucić na Joffie ujemne skutki.

Premjera w teatrze „RAJSKI PTAK”

ul. Zawadzka 16.

Dziś w czwartek, dnia 24-go listopada o godz. 9.30 wieczór odbędzie się premjera aktualnej rewji p. t.

„Jak się da, to się robi”

Moc dowcipu, humoru i satyry!

Wykonane będą najnowsze szlagiery i romansy:

„Rafałek, jeszcze kawalek!” „Servus kochani!”

Odczyty Tuwima i inne. Nowa oprawa dekoracyjna i kostjumowa!

Bilety w kasie teatru „IMPERJAL” przy ul. Zawadzkiej 16, od godz. 6 wiecz.

Teatr ogrzany.

Teatr ogrzany.

Teatr Literacko-Art.

„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Dziś i dni następnych

Nowa aktualna rewja polityczna

p. t.

„Sejm na grzybki”

Pióra Nela, Lela, Benedykta Hertzka i Szerszenia.

Muzyka T. Sygietyńskiego i innych.

W premjerze bierze udział cały zespół z p. p. W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, S. Talarico, W. Jastrzębcem, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim i S. Sielańskim na czele oraz świeżo zaangażowana pieśniarka p. Janina Madziarówna i znany autor-satyryk p. Benedykt Hertz. Jak głoszą wieści zakulisowe sensacja programu ma być sketsch polityczny

„Oranżerja sejmowa”

oraz parodia „Trędowatej”

Mniszkówny z p. Hertzem w roli ordynata Michorowskiego.

Reżyserował dyrektor WALERY JASTRZĘBIEC

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

W PRZEDEDNIU WIELKICH PRZEMIAN

W jednym z ostatnich numerów „Manchester Guardian” — opozycyjnego dziennika poczytnego w Anglii — wybitny członek Partii Pracy, p. Kenworthy, pisał z całą otwartością:

„Odwieczna tradycja polityka morska Wielkiej Brytanii, polegająca na kontroli nad wszystkimi morzami świata, — jest dzisiaj niewykonalna, Anglia bowiem nie może sobie pozwolić na flotę, któraby jej była na ten cel potrzebna. Jedynym rozwiązaniem tego zagadnienia jest porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi Am. Półn. i kompromisowe załatwienie ich żądania wolności mórz przeciwstawianego postulatami angielskim.

O cóż to chodzi? O jakie porozumienie zabiegają politycy lewicowi Anglii ze Stanami? Czemu nie dostać Anglii na taką flotę? Kogo nie stać? — Wielką Brytanię, potężną i bogatą?

Oto pytanie i kwestje, które narzucają się namowoli każdemu przeciętnemu czytelnikowi po przeczytaniu zacytowanego ustępu z artykułu p. Kenworthy.

Od dłuższego już czasu, bo od schyłku wieku ubiegłego, datuje się rywalizacja między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi Am. Półn. Chodzi o rynki zbytu dla produkcji przemysłowej obydwóch krajów, chodzi o rozdział wpływów w krajach i lądach, dokąd zmierza ekspansja przemysłowa tych dwóch potentatów świata.

Nie będziemy wdawali się w szczegóły tej z góry trzy dziesiątki lat trwającej już walki po cichu.

Stany Zjednoczone rozwinęły się tak kolosalnie, że produkty swojego bogatego życia gospodarczego muszą wysłać poza własne granice, do innych krajów. Wielka Brytania opanowała morze i sprawuje dąca straż zbrojną nad drogami morskimi, wiedzącymi do różnych lądów i krajów, dokąd trafia ekspansja przemysłu angielskiego. Przyszła jednak wielka wojna. Stany opanowały nowe rynki zbytu i na lądzie amerykańskim i w krajach zamorskich, Anglia straciła wiele z nich. Nie odzyskawszy ich z powrotem po zakończeniu, a nie mogąc liczyć na zbył swoich towarów w zbieżonej powojennej Europie, dusi się z nadmiaru rozrostu

swojego przemysłu. Szuka nowych terenów zbytu. Spotyka jednak wszędzie na swojej drodze zachłannego Yankesa.

Cóż robić? Szykować się do starcia zbrojnego? Ależ dominja angielskie opowiedziały się jeszcze w 1917 roku, a później w 1924 r. przez prezydenta rządu australijskiego, generała Smitha, że mowy być nie może o tem, aby samodzielne kolonie angielskie poparły Metropolię w jej zbrojnym zatargu za Waszyngtonem. Raczej oderwą się i uniezależnią... Groźba padła, Londyn zaś wie, że nie jest to tylko czeza pogroźka.

Tymczasem wypadki rozwijają się i konflikt staje się nieunikniony. Nadomiar Stany Zjedn. Am. Półn. zażąda-

ły na konferencji rozbrojeniowej, — najprzód Waszyngton, a później w Genewie, ograniczenia zbrojeń na lądzie i... morzu, Japonja poparła Waszyngton, Londyn się oparł, ustępując w drobiazgach mało znaczących dla całokształtu polityki morskiej Anglii.

Stany Zjedn. zażądały wolności mórz! W związku z tem żądaniem jasnym, jak dążenie do ograniczenia zbrojeń na morzu. Londyn wolał narazie zerwać ostatnią konferencję rozbrojeniową w Genewie, narzucając, zresztą, przez Stany Zjedn. Zrozumiałe jest wobec tego stanowisko prezydenta St. Zjedn. Am. Półn. Coolidge'a, który wyraźnie zupełnie postawił kwestję wolności mórz, nieograniczonej żadnymi klauzulami.

Wobec Wielkiej Brytanii stanęła kwestja o niebywałej doniosłości: rewizja jej całej dotychczasowej polityki morskiej, polegającej na tem, że Anglia była dotąd panującym mocarstwem na morzach i oceanach!

Jest drugie wyjście o wątpliwym dobrym rezultacie: przeprowadzić zbrojenia morskie na wysięgi ze Stanami Zjednoczonymi. Ale czy Anglia jest w stanie podjąć takie dzieło? Wszak Stany są bogatsze, posiadają już dziś trzy czwarte wszystkiego złota na świecie, i rozmach gigantycznych przedsięwzięć i przyzwyczajenie swoich obywateli do niemniej gigantycznych zamierzeń i celów, a nade wszystko ambicje wygórowane nowobogackich, a raczej młodych, żywotnych społeczeństw dobrze i racjonalnie zorganizowanych.

Tak. To, co dla Stanów byłoby tylko wysiłkiem, jak wiele innych, to mogłoby się stać dla Anglii nie do przewyciężenia, nie do wykonania.

Albo rewizja dotychczasowej polityki morskiej, albo zbrojenia na wysięgi ze Stanami! — oto być albo nie być dla Wielkiej Brytanii.

Rozumie to dobrze już dziś obywatel angielski, który dusi się pod naciskiem śruby podatkowej. Wie on, że w razie dalszych zbrojeń ugnie się niewątpliwie i tak już pod naporem dławiących go dziś danin państwowych. Zresztą, podatnik angielski chce już dziś za wszelką cenę ulgi podatkowej.

I tym się tłumaczy ostatnie gorszące sceny w parlamencie angielskim z okazji debaty węglowej, która była właściwie pretekstem do manifestacji przeciw rządowej. Wszak Izba nie dopuściła piekielną wrzawą do głosu ministra handlu, Cundiffa Listera, a wychodzących pod osłoną konserwatystów ministrów obrzuciła stękiem niesłyszanym dotąd w najstarszym parlamencie w Europie wyrażeniami: „Tchórze, zdrajcy, nędzna banda, pacholkiwie przedsiębiorców i t. p.”

Niewątpliwie, jesteśmy w obliczu kolosalnych przemian w dotychczasowej mocarstwowej polityce angielskiej, które odegrają rolę poważną i w całokształcie układu sił politycznych Europy i świata całego.

Stanisław Targowski.

Sowiety zabiegają o konferencję z Francją

BERLIN, 23. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Nowy poseł sowiecki ma przybyć do Paryża najdalej za miesiąc, a jest nim Dowgalewski. Sowiety liczą na niego, że nawiąże bliższy kontakt z władzami francuskimi i

spowoduje wznowienie konferencji francusko - sowieckiej. Istnieje przypuszczenie, że gdyby to się udało, to i tak konferencje te nie mogą być wcześniej podjęte, jak dopiero na początku wiosny.

Tylko w kinoteatrze

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!!!

Niewidzialna potęga talentu interpretacyjnego artysty!

Na pierwszy seans od 50 gr.

Akcja napięcia nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie!

d.l. „NAJSPRYTNIJSZY ZŁODZIEJ ŚWIATA”

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9-ciu aktach z ulubieńcem publiczności całego świata

LUCJANO ALBERTINI

Partnerami jego są wirtuozi ekranu

ELŻBIETA PINAJEFF i HANS MIERENDORF

Film pełen sensacji, ruchu i napięcia!!! Szczyt wytwórczości! Rewja pięknych kobiet! Dancing! Kabarety! Noce spędziliśmy! Życie hulające arystokracji angielskiej!

To wszystko w jednym programie!!!

Stanisław Targowski

Witola Sreniawa

Nad błękitnym Bosforem

(Wspomnienia z osobistego spotkania z Marszałkiem Franchet d'Esperay)

Był upalny dzień letni. Promienie słońca wprost zalewały żarem ulice, place i ludzi.

Na Galacie, najruchliwszym centrum wielkiego Konstantynopola, panował nieopisany tłok różnobarwnego tłumu, w którym mogłeś spotkać przedstawicieli prawie wszystkich na rodowódzie Wschodu w ich barwnych strojach, pomieszanych z mundurami żołnierzy i oficerów zwyciężkiej koalicji.

Zgiełk, pisk, krzyk przeraźliwy mułów i osłów, wóz przesywany syren, katerów szybujących w różnych kierunkach po błękitnych falach Bosforu, charkot niezrozumiałych i monotonna dzwinkowa narzęczy azjatyckich, tumany kurzawy — wszystko to czyniło mały ponętny ten oryginalny i z własnym kolorytem zakątek dalekiego Wschodu.

Gdy stanął opodal placu, tuż u wejścia na most, łączący Galatę ze Stambułem, w mundurze Wschodniej Misji Polskiej z haftowanym Orłem Białym na ramieniu, odezwał dziwne wrażenie. Rok 1919! Urzędnik polskie go ministerstwa Spraw Zagranicznych tu, na tym krańcu Europy, graniczącej z Małą Azją, w pośród zwyciężczych wojsk koalicji, tu w bogatej stolicy Turcji, której sułtani i ich rządy nie uznaly nigdy rozbiórów Polski i co rok podczas noworocznych przyjęć u Dywanu przedstawiciele obcych państw, Wielki Wezyr meldował głośno Padyszachowi w obecności zebranych ambasadorów Niemiec, Rosji i Austrii: „Poseł J. K. M. Króla Polski z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł przybyć!”

Za parę godzin miałem z kolegami złożyć wizytę konfidencjonalną naczelnemu wodzowi wszystkich połączonych wojsk koalicyjnych na Wschodzie, Marszałkowi Franchet d'Esperay.

Poznałszy już wszystkich komisarzy W. Brytanii, Włoch, Grecji, Francji, rezydentów Jugosławii, Rumunii... Szczególnie miłe na nas wywarł wrażenie Wysoki Komisarz Francji p. de France, a jego małżonka prosiła nas często odwiedzać i czuć się nieskrępowanymi w ich domu. Szarmantkość połączona z prawdziwą gościnnością.

Tak. Przyglądałem się, wsparty o balustradę mostu, temu potokowi zgiełkliwego życia, które tuż obok, falowało gestymi zwalami i płynęło niepowstrzymanie gdzieś, tysiącami nurty do nieznanych celów...

Akurat przejeżdżał powóz zaprzężony w dwa piękne anatolijskie bachmaty. W powozie oficer turecki w wysokiej czapce z brązowego baranka, obok tureczka z nasuniętym czarczałem...

Widocznie żona lub siostra. Wtem obok przesuwał się powóz w stronę mostu znalazło się trzech poruczników francuskich wojsk koalicyjnych: na czarnych otokach kepi błyszczący półkiszycze. Jeden z nich zatrzymał powóz, inni jeli się przekomarać z turkiem. Nie wiedziałem o co, lecz widziałem z gościów i tonu podniesionej rozmowy, że rzecz szła o towarzyszkę turka. Chwila i... stała się rzecz straszna. Jeden z niestrzeżonych francuzów chwycił za ramię turka, chcąc go wyciągnąć z powozu, a dwaj inni jeli tarmosić tureczkę. Działo się to w najruchliwszym punkcie miasta, w jego sercu handlowym... Padł strzał, a za nim dwa następne. Z różnych stron podskoczyły posterunki żandarmów francuskich, angielskich, włoskich i greckich.

To turek w obronie swojej damy zabił francuza, a następnie sam sobie życie odebrał.

Było to latem 1919 roku.

W parę godzin jechałem otwartą limuzyną w towarzystwie kolegi służbowego i kafeasa do rezydencji Marszałka Francji, sławnego Franchet d'Esperay. Mknęliśmy ulicami w pobliżu Bosforu, liczne zakręty i murowane ogrodzenia wzdłuż drogi sprawiły na nas wrażenie, jakiegoś labiryntu, który wiodł do siedziby sztabu generalnego koalicji...

Wielka murewana brama. Warta. Sygnał. Sprawdzenie dokumentów. Po chwili wjeżdżamy do pięknego parku. Co znowu? — to nie park, a właściwie, jakiś wysyniony ogród rajski, o jakim śni bujna wyobraźnia, rozczy-

tana w przepiękne bajki „Z tysiąca i jednej nocy”. Szeroką aleją wysmukłych cyprysów i pinii, a dalej wśród gąszczy rododendronów zbliżamy się powoli do pałacu. Ale które go? Przejeżdżamy obok jednej ślicznej willi-pałacyku, które się widuje tak często we Francuskiej Szwajcarii, a dalej jeszcze kilku innych, choć mniej oryginalnych. Wszak prawda, jesteśmy na terenie ogrodów i pałaców Enver Paszy, przywódcy ruchu odrodźczygo Turcji. Wówczas był wyjechał bohater dzisiejszej Turcji w głąb ojczyzny, aby organizować w dolinie Sakkari powstanie, a liczny dwór odesłał do swoich włóści azjatyckich.

Jego bogatą rezydencję zajął Naczelny Wódz koalicji z licznymi swoimi sztabami.

Podjeżdżamy wreszcie do głównej fasady pałacu w stylu maurytańskim. Podwójna honorowa warta. Meldujemy się oficerowi. Adjutant Marszałka, kapitan Franchet d'Esperay. Bratanek wodza. Czeka nas w gabinecie pierwszego piętra.

Następuje prezentacja. Siadamy. Wyrzucam z siebie stereotypowe, przyjęte zdania po witalne, a oczami świdruję generała. Podobają mi się ta twarz energiczna. General jest jednak zdenerwowany. Czem? Nie wiem. Zdeenerwowanie to odbija się rykoszetem i o nas.

„Czemu tacy młodzi reprezentujecie Państwo?” — rzuca pytanie Naczelny Wódz koalicji.

„Hm... nie rozumiem”

„No, tak, niema w waszym kraju starszych?”

„Nie krytykujemy rozkazów naszej władzy zwierzchniej. Młodzi, nauczeni jesteśmy słuchać. Co się tyczy naszej pracy tu, na tym trudnym posterunku (chodziło o wyrwanie polaków - jeńców z obozów koncentracyjnych i o pomoc repatriantom z południa Rosji, którzy tysiącami uchodzili przed bolszewikami do ojczyzny wskrzeszonej), to sładzimy, że ze strony Pana, Panie Generale, będziemy mieli wszystkie możliwe ułatwienia...” — Rozpocząłem stanowczym głosem, przystępując odrazu do celu naszej wizyty i do powziętego planu działania. — Wysoki Komisarz Francji, p. de France otrzymał już odpowiednie instrukcje z Paryża...” — próbuję kontynuować dalej, ale Marszałek przerwał:

„Pardonnez moi, panowie, jestem dziś nieco podrażniony niemiłym wypadkiem, który przytrafił się jednemu z moich oficerów przybocznych. Wyobraźcie sobie, jakiś bandyta

turecki w mundurze oficera zastrzelił go w po łudnie na Galacie...”

„Tak jest, Panie Generale, widziałem całe to przykre zajście” — i opowiedziałem wszystko, nie tając swojego oburzenia z powodu zachowania się oficerów francuskich. Marszałek był niemiłe zdziwiony. Widocznie historję całą mocno mu przetrząsnęli w raporcie.

Po chwili chcieliśmy pożegnać Marszałka. Już dawno minął termin przepisany dla pierwszej oficjalnej wizyty. Marszałek zatrzymał nas jednak i zaprosił na filiżankę herbaty do sąsiedniego saloniku. Tu potoczyła się pogawędka o wojnie, o Polsce, o Piłsudskim.

„W której armji zaborczej pan służył?” — padło w trakcie rozmowy pytanie.

„W żadnej, Panie Generale, natomiast walczyłem pod rozkazami dzisiejszego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.”

„Aha, tak, tak, wiem, słyszałem: legjony! Dobry żołnierz! Rozumiem teraz pańskie oburzenie z powodu dzisiejszego wypadku. Ale cóż pan chęsz, młody przyjacielu? Wojna deprawuje ludzi okropnie, trzeba żelaznej dyscypliny. W Waszych legjonach — wszyscy ochotnicy, dzielni i ofiarni, a Wasz Wódz — to Wielki Człowiek. Nieraz myślałem o Waszej tragedji. Znałem jednego polaka, b. męznego oficera naszych wojsk kolonialnych, nazwisko jego zawsze sprawiło mi trudność w wymawianiu: Chodźko, pułkownik Chodźko! dobry oficer, zginął w Afryce. Tak, tak, Piłsudski — to mądry wojownik!”... Spędziłem jeszcze z pół godziny na towarzyskiej pogawędce, opowiadając gospodarzowi na jego życzenie trochę szczegółów z ostatnich miesięcy naszej walki o niepodległość Ojczyzny.

Franchet d'Esperay słuchał uważnie, rzucał czasem lapidarne określenie; widać było, że snuł jakieś plany...

Czyż mógł wówczas przypuszczać, że po ośmiu latach, w odległej stolicy Polski będzie zawieszal na bohaterskiej piersi Wielkiego Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, rzadkie odznaczenie wojskowe swojej Ojczyzny?

Niezbadane są wyroki Boże, nieodgadnione są losy krajów i narodów.

Była to moja pierwsza i zarazem ostatnia wizyta u Marszałka Franchet d'Esperay. Wkrótce odjechałem do Bukaresztu, dokąd mnie wzywały obowiązki służbowe.

Koniec.

Różne wiadomości

Komunikacja lotnicza wobec zimy. Mimo dość silnych mrozów cywilna komunikacja lotnicza odbywa się normalnie, jedynie samoloty, w oczekiwaniu komunikatów meteorologicznych, startują z opóźnieniem (maksimum do pół godziny), które jednak w czasie drogi nadrabiają. W powietrzu na normalnej wysokości linii lotów panuje dość niska temperatura (kilkanaście stopni poniżej 0), co jednakże pasażerom bynajmniej nie daje się we znaki, gdyż samoloty są wewnątrz ogrzewane i temperatura w nich wynosi 14 do 16 stopni C.

Największą przeszkodę w lotach stanowią mgły i chmury, oraz śnieżyce, które odległość widzenia ograniczają do minimum i niejednokrotnie zmuszają pilota do lądowania. Dnia 21 bm. samolot, zdążający ze Lwowa do Warszawy, w okolicach Lublina natknął się na gęstą mgłę, tak, że zmuszony był zawrócić do Lublina i lądować. Samolot z Warszawy do Lwowa przebył drogą normalnie.

Zagrożony stan posiadania na Pomorzu. Do alarmujących wiadomości, podanych przez prasę w czasach ostatnich o niepokoju, którym wroście wykupu przez Niemców polskich nieruchomości na Pomorzu i w woj. Poznańskim, przybawiają nowe dane. Oto polska własność ziemska (wykupiona z rąk niemieckich) Stablewice w pow. chojnickim, powierzchnią 6,000 morgów, przechodzi podobno w posiadanie optantów niemieckich B. Sulków, zamieszkałych w Berlinie.

Ostatnio majątek ten znajdował się w przymusowej administracji wierzycieli, a obecnie przechodzi w ręce niemieckie mimo postanowień konwencji wiedeńskiej, dotyczącej optantów. Należy stwierdzić, że Sulkowie korzystali bez ograniczeń z prawa wjazdu do Polski, co im niezawodnie pomogło w zrealizowaniu planów.

Konserwacja Jasnej Góry. W tych dniach odbyła się w Częstochowie na Jasnej Górze konferencja, w której wzięli udział poza prezydentem i OO. Paulinami dyr. Skotnicki, p. Wojciechowski, naczelnik wydziału opieki nad zabytkami, dyrektor zbiorów państwowych, p. Turczyński, prof. Szyszko - Bohusz, oraz p. dr. Szydłowski, konserwator na woj. Kieleckie.

Na konferencji tej były omówione możliwości przebudowy otoczenia kaplicy Jasnogórskiej i sprawa jej odnowienia z punktu widzenia zabytkowego.

Czy Wisła stanie? Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych donosi: skutkiem mrozów korytem Wisły oraz Bugu i Narwi płynie gęsty śręż, względnie kra.

Wynalazek dla kolejnictwa. — Na linii kolejowej Brześć — Pińsk odbyły się próby wynalazku p. Peñiarza, a który polega na zastosowaniu pewnego rodzaju sklepienia, umieszczonego w palenisku lokomotywy. Działanie jego jest: zatrzymuje iskry, nieprzepuszczając do komina, ochrania ścianę paleniskową od działania ognia i daje dużą oszczędność na opale przy tej samej ilości produkcji pary. Badania były prowadzone pod kierunkiem prof. Czeczota i odpowiedniej komisji.

Szał Amerykanów za kawalerją polską. Cała prasa amerykańska rozpisuje się nader obszernie o brawurze kawalerji polskiej, którą poznała na tegorocznych zawodach w New Yorku. Wiadomo bowiem, że kawalerzyści nasi zdobyli trzy nagrody, pozostawiając jedynie jedną obcym. Niektóre z tytułów prasy amerykańskiej podajemy poniżej, a mianowicie: „Polscy kawalerzyści oślnili widów doskonałym wykonaniem skoków”. Gdyby nie porucznik francuski Briolle, Polacy zmieściliby wszystkie nagrody”. W tekście jedno z pism pisze: „Nawet „Bucephalus” kanadyjskiego majora Timmisa, który odniósł niezwykle zwycięstwo podczas otparcia zawodów, pozostał bez miejsca, gdyż tak doskonale była jazda oficerów polskich”.

Pismo new-jorskie „Herald Tribune” taki daje wstęp do swego artykułu: „Polski biały orzeł, który w roku ubiegłym uleciał z mistrzostwem, ubiegłego wieczoru wzbili się znowu na zawrotną wyżynę, gdy nieporównani polscy kawalerzyści zjeżdżali ze szranku z pierwszą, drugą i czwartą nagrodą w zawodach o puchar służby remontu. „World” pisze: „Polska osiągnęła ubiegłego wieczoru oszałamiający tryumf, gdy trzej jej synowie, mając za współzawodników najlepszych jeźdźców i najlepsze konie Francji, Stanów Zjednoczonych i Kanady, wyszli zwycięsko”. Jest to najlepsza propaganda, jaką oddała polska jazda naszej sprawie.

Srebro na 5-złotówki. — Z Warszawy wyjechał p. Johnson, dyrektor mennicy londyńskiej, u którego zarząd Banku Polskiego poczynił zamówienie na srebro potrzebne do wybitcia 28 milj. sztuk 5-złotówek polskich. Sztuka ważyć będzie 18 gramów i na wykonanie zamówienia potrzeba 34 wagonów srebra. Mennica polska wybitać będzie 2 miliony sztuk miesięcznie.

TAJEMNICA MOSKWY

czyli jak Europa daje się za nos wodzić bolszewickim satrapom

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Berlin, w listopadzie.

W roku 1918 przed wielką ofensywą we Francji gen. Hoffman, szef sztabu niemieckiego frontu zachodniego przybył w wagonie salonowym umyślnie z Brześcia nad Bugiem do Berlina celem omówienia z kanclerzem Hertlingiem niebezpieczeństwa propagandy bolszewickiej. Gen. Hoffmann na własne oczy przekonał się, jak wielkie zrobiła postępy ta propaganda wśród żołnierzy jego armji, zaproponował więc kanclerzowi, by naczelne dowództwo na froncie francuskim przeszło do defensywy a natomiast należałoby z kilkoma dywizjami pomaszerować na Petersburg i Moskwę, by raz na zawsze położyć kres zarazie bolszewickiej. Na miejsce władz sowieckich gen. Hoffmann chciał powołać nowy rząd rosyjski, z którym miał być zrewidowany pokój brzeski na korzyść Rosji i z którym Niemcy zawarliby następnie przymierze. Zabezpieczeni podobnym przymierzem ze strony Wschodniej, Niemcy mogliby na Zachodzie rozpocząć walkę na śmierć i życie aż do zupełnego wyczerpania się nieprzyjaciela.

Przegapiony moment

Otóż, jak się okazuje, na wiosnę 1918 r. bardzo łatwo można było siłą zbrojną obalić

bolszewizm w Rosji; władcy też sowieccy najzupełniej byli przeświadczeni o tem niebezpieczeństwie. Wówczas to rozpoczęli natychmiast lansowanie najfantastyczniejszych wiadomości w prasie neutralnej, jakoby między nimi rozpoczęły się niesnaski i niezgody, które lekko mogą przejść w stadium ostrej walki, co w rezultacie doprowadzić musi do rozłamu. Ponieważ wiadomości te wydawały się wysoce prawdopodobne, kanclerz Hertling dał się niemi wprowadzić w błąd i stosownie do tego oświadczył gen. Hoffmannowi, że interwencja zbrojna przeciw Sowietaom już choćby dlatego jest zbyt późna, że bolszewizm z powodu walk wewnętrznych sam przez się w niedalekim czasie runie w gruzy...

Od tej pory możnawładcy sowieccy regularnie powtarzali ten manewr, ilekroć byli przekonani, że zanoszą się na interwencję zbrojną przeciw bolszewizmowi. Ta ich gra zawsze znajdowała wiary, gdyż w łonie rządów europejskich w istocie częstokroć wyłaniają się różnice zdań, które ponajwiększej części doprowadzają do ich upadku. Bolszewizm zaś jest taką formą rządu (reżymem), która opiera się wyłącznie tylko na sile wojskowej i na czczewyczące przezchrzczoną na G. P. U. (gosudarstwiennoje politi-

czeskoje uprawlenie), a których działalność tylko tak długo może być skuteczną, jak długo rząd sowiecki sam w sobie pozostanie zwartym. Bolszewizm mógł w Rosji utrzymać się tylko dlatego, że władcy sowieccy w rzeczywistości szli nierozdzielnie ręką w rękę i jedynie od czasu do czasu rozdzielali między siebie role na zewnątrz.

Obawa bolszewików przed interwencją Anglii

W szczególności rząd sowiecki obawiał się, że Wielka Brytania natychmiast podejmie interwencję zbrojną przeciw Moskwie, gdy w Anglii pod wrażeniem listu Zimowjewa i pod hasłem walki z bolszewizmem, wybrana została obecna większość konserwatywna w Izbie niższej. Także i wówczas udało się władcom moskiewskim zapomocą fikcyjnych wiadomości o różnicach w łonie rządu sowieckiego tak długo tumanic dyplomatów angielskich co do żywotności bolszewizmu i jego agresywności, dopóki strejk generalny wywołany w Anglii przez agentów Moskwy nie okazał im całego ogromu niebezpieczeństwa.

Wskazaniem więc jest, również i obecne wiadomości nadchodzące z Moskwy o walkach Stalina i rządu sowieckiego z Trockim i jego zwolennikami przyjąć z największą rezerwą. Przedewszystkiem każdego musi zastanowić ten fakt, że między przyciśniętymi do muru zwolennikami tak zwanej opozycji, znajdują się nazwiska tych wszystkich bolszewików, którzy, jak Zimowjew, Rakowski i Radek, zagranicą wcale porządnie się skompromitowali i których działalność niedwuznacznie dowiodła, w jaki sposób Moskwa pod pozorem utopij gospodarczych w rzeczywistości podminowała wszystkie państwa europejskie, by je czynić dojrzałymi dla wszechświatowej rewolucji.

Znowu niesnaski

Prócz tego w ostatnich dniach dochodzą z Moskwy wiadomości, wedle których spór między Stalinem i rządem sowieckim z jednej strony a Trockim i jego zwolennikami z drugiej strony ma być jedynie bluffem. Rząd sowiecki wie bowiem, że naród angielski wybrał obecną większość konserwatywną Izby niższej pod wpływem wrażenia niebezpieczeństwa bolszewickiego i dlatego obawia się, że rząd utworzony z tej konserwatywnej większości koniec końców przecieże w nie bardzo odległym czasie wystąpi z interwencją zbrojną przeciw bolszewizmowi tak jak już zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim. Moskwa widzi dalej z troską, jak rząd angielski coraz bardziej nalega na Francję, by zerwała z bolszewizmem. Wiadomości te mówią dalej, że rząd sowiecki liczy na to, iż naród angielski wybierze bardziej lewicową Izbę niższą, o ile Moskwie uda się znowu otumanic świat i uspić czujność narodu angielskiego bliskim jakoby upadkiem bolszewizmu z powodu wewnętrznych kłótni czerwonych władców. Rząd angielski o orientacji lewicowej nie będzie — tak spodziewa się Moskwa — interweniował zbrojnie przeciw bolszewizmowi i dlatego bolszewizm zyska na czasie, by mógł doprowadzić w Azji do decydujących rozstrzygnięć na swoją korzyść.

Nie wierzyć Moskwie!

Wiadomości te przyjąć należy z zastrzeżeniem, choć źródło, z którego one pochodzą, jest zgola wiarogodne. W każdym razie znawcy metod czczewycząjki nie chcą wierzyć, by Trocki i jego zwolenników pozostawiono przy życiu a nawet na wolności, skoro spór jego z rządem sowieckim w rzeczywistości należałoby brać poważnie. Gdyby jednak różnice rzeczywiste istniały i gdyby rząd sowiecki nie odważył się wydać Trockiego czczewyczące, natenczas byłoby to dowodem, że rząd sowiecki nie jest pewny swej czerwonej armji — a to byłoby wtedy pod każdym względem początkiem końca bolszewizmu.

Należy tedy oczekiwać rozwoju dalszych wypadków w Rosji. Jeżeli istnieje rzeczywiste spór między Stalinem i rządem z jednej strony a Trockim i jego zwolennikami z drugiej strony, natenczas w najbliższym czasie Trocki wraz z całą swą zostanie wydany czczewyczące albo też czczewycząjka i czerwona armja rozdzieli się na dwie grupy i rozpocznie formalną wojnę domową o władzę, albo też, jeżeli Trocki nie zostanie wydany w ręce czczewycząjki a wiadomości prasowe okazały się mniej lub więcej myślnie, natenczas byłoby to dowód, że należy je przyjąć jedynie za kaczki propagandowe i chęć tumanienia „burżuów”.

Law.

Życie i kłopoty John Bulla

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Londyn, w listopadzie.

Zarząd połączonych zakładów mechanicznych budowy parowców oraz ciężkiego i specjalnego przemysłu stalowego i wyrobu broni, pod dawnymi nazwami: „Vickers Limited” i „Armstrong, Whitworth and Company Limited”, ogłosił wczoraj szczegóły dokonania fuzji obu tych wielkich przedsiębiorstw.

O przeprowadzeniu tej wielkiej transakcji pisałem na tem miejscu w „Hasle” już przed kilku dniami; obecnie mogę już, na podstawie ogłoszonego memoriału nowego koncernu, dodać dla uzupełnienia, że fuzja występować będzie pod firmą: „Vickers, Armstrong Limited”; kapitał zakładowy wynosi 100,000,000 dolarów, a majątek około pół miljarda. Na prezesa koncernu powołano Sir Herberta Lawrence'a, dotychczasowego prezesa Zarządu „Vickersów” i znanego bankiera londyńskiego. Zarząd składa się z 10 dyrektorów, z których 6 mianuje „Vickers”, a 4-ch — „Armstrong”.

Przyczyna, która skłoniła tych „rekinów” przemysłu mechanicznego do amalgamacji jest prosta i widoczna: oba przedsiębiorstwa rozrosły się niepomiernie w okresie Wielkiej Wojny, dzięki olbrzymim zamówieniom na wszelką broń, otrzymywanym od rządu brytyjskiego i państw sprzymierzonych. Obecnie, rozmach, którego nabrano przed laty 10, jest zbyt wielki w stosunku do zdolności rynkowych, które zrzeszeni chcą wspólnymi siłami rozszerzyć, a produkcję scentralizować.

Znana osobistość w angielskim świecie wojskowym, były szef sztabu generalnego brytyjskiego, marszałek polowy, Sir William Robertson, wygłosił w Lincoln płomienną mowę przeciw wojnie, jako sposobowi rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych.

W toku tego przemówienia, Robertson przytoczył kilka pozycji z gigantycznego bilansu Wielkiej Wojny. Z cytował jego wyniki, że: w jednej tylko bitwie pod Arras, koszt przygotowania artyleryjskiego wyniósł 13,000,000 funtów szterlingów, a w bitwie pod Messines 17,500,000 funtów, pod Ypres 22 miliony funtów... Amunicja zużyta pod Messines ważyła 85,000 tonn, a pod Ypres, w ciągu 2 miesięcy wystrzelono 500,000 tonn pocisków.

Mowa Robertsona nabiera tem większego znaczenia, że wypowiedziana została w

przeddzień wznowienia narad Komisji Przygotowawczej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojenkowej w Genewie.

Mowa Marszałka Robertsona nie pozostała bez odpowiedzi, bo oto, w kilka dni po jego wystąpieniu zabrał głos Minister Lotnictwa Brytyjskiego, Sir Samuel Hoare.

Mówca zalicza mowę Robertsona do objawów niezmiernie pomysłnych dla dzieła pokójku, gdyż w tym samym duchu wypowiadają się ludzie różnych szkół politycznego myślenia i wychowania.

Jako członek Rządu, Minister Hoare oświadczył, iż Wielka Brytania pójdzie dalej w kierunku ograniczenia swych zbrojeń. Mówca dodał dla zilustrowania pokojowych dążeń swego Rządu, iż w sierpniu roku 1914 armja brytyjska liczyła —

174,500 żołnierzy i oficerów,

gdy obecnie liczy zaledwie —

151,100 ludzi;

marynarka brytyjska liczyła w roku 1914:

145,600 marynarzy i oficerów, gdy w tym roku liczba ich wynosi —

100,700 ludzi;

W roku 1914 Wielka Brytania miała: 44 pancerników, 80 krążowników, 183 torpedowców i setki wojennych okrętów pomocniczych.

W roku bieżącym pozostało: 12 pancerników, 37 krążowników, 90 torpedowców i zgórą 100 statków pomocniczych.

* * *

Do uwag i wiadomości tych, Sir Samuel dorzucił jeszcze kilka z zakresu lotnictwa. Otóż jego zdaniem Wielka Brytania była pod koniec wojny najsilniejszym mocarstwem lotniczym, gdyż posiadała wówczas około 1100 aeroplanów wojskowych, t. zw. pierwszej linii, gdy obecnie posiada tylko 750 aeroplanów bojowych i około 30,000 żołnierzy i oficerów w korpusie awiacji.

Supremację w dziale lotnictwa wojennego dzierży obecnie sąsiadka Wielkiej Brytanji — Francja, która posiada 1,350 samolotów bojowych, obok świetnie przygotowanego korpusu lotniczego.

Minister Hoare dodaje jednak z ulgą, że, na szczęście, najsilniejszym mocarstwem powietrznym na świecie jest zaprzyjaźniona z Brytanią Francja, co jednak nie przeszkadza, że opinia publiczna w Anglii kładzie nacisk na dalszy rozwój sił lotniczych Imperjum.

—Cit-us.—

Estonja i Łotwa, a unja celna

WARSZAWA. 23.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). Donoszą z Tallina, że ton prasy estońskiej jest pesymistyczny w sprawie unji

celnej z Łotwą. Ton ten nastąpił naskutek umowy sowiecko-łotewskiej.

O zwrot zarekwirowanych statków handlowych

WARSZAWA. 23.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). Dowiadujemy się, że Polonja amerykańska zażądała od rządu Stanów Zjednoczonych zwrotu 6 statków handlowych, a

które zostały zarekwirowane przez władze Wuja „Sama” za nieakuratne płacenie umówionych rat.

KRONIKA

Czwartek, 24 listopada, Klemensa P. M.
Piątek, 25 listopada, Katarzyny.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Grobowiec miłości.
Apollo — Strzał wśród dżungli.
Luzoza — wotyżerka cyrku Barnuma.
Grand-Kino — Najsprytniejszy złodziej świata.
Casino — Wieża miłości.
Czary — Robinson w Dżungli.
Corso — Król apaszów.
Dom Ludowy — Czarny Raj.
„Imperjal” — Demon doliny śmierci.
„Luna” — Teatr art.-lit. „Gong”.
Nowości — Rewja „Pomalutku aż do skutku”.
Odeon — Rozbójnik Arsen.
Resursa — Niedźwiedzie gody.
Splendid — Romans arcyksięcia.
Kino Spółdzielni Państwowej — Zemsta za zdradę.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE”

Do niedzieli włącznie odbędą się w „Resursie” następujące zebrania:
24.11: Sekcji śpiewaczo-dramatycznej o g. 8 wiecz.
27.11: godz. 10 rano Zebranie cechu pończoszników.
27.11: Spółdzielni krawieckiej o godz. 10 rano.
27.11: Czeladzi tokarskich o godz. 3 pp.
27.11: Cechu koszykarzy o godz. 3 pp.
27.11: Czeladzi kowalskich o godz. 3 pp.

Zadajcie znakomite

Piwa chełmińskie

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 24 listopada dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczajska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartman (Młynarska 1), J. Kahan (Aleksandrowska 80).

Z Polskiej Y. M. C. A.

W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 7.30 w. w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 dyr. Polskiej Y. M. C. A. p. H. J. Rounds wygłosi odczyt n. t. „Chiny i Chińczycy”. Wejście dla członków bezpłatne.

Modlitwa

Jak szum pożaru, jak ryk odmetu,
Tak w moim sercu boleść do szczytu
Młodość mi złotą zabija —
Lecz, jak najcichszy łopot motyla,
Imię Twe moje wargi rozchyła:
Ave Maryja!

Bądź pozdrowiona, Matko Bolesna,
Jękiem konania, Wiosno Ty, Wczesna.
Co wiatr serca rozwija!
Zorzo Promienna! Zdroju przeczysty!
Królowo mojej ziemi Ojczyściej —
Ave Maryja!

Jak dzwon, dziś piersi wzniosłem olbrzymie,
By rozbrzmieć Twoje Najśodsze Imię.
Co Nieskalane, tym sprzyja,
Którzy za Polskę na ostrze stali,
Padając we krwi, Ciebie wołali:
Ave Maryja!

O! Matko Syna! co skonał w cierni
Oni za wolność poległ wierni,
Po której wróg się, jak zmija,
Ślizgał w krwi naszej i w mordzie bratnim,
A który słyszał w grzmocie armatnim:
Ave Maryja!

Niech im zasumują we krwi Sztandary,
Przez szrapnel w strzępy po ziemi szarej
Rozprysłe, niech im wybija,
Rozkaz wśród armat, komenda głucha...
O! w Imię Ojca, Syna i Ducha! —
Ave Maryja!

Łódź, dn. 10 listopada 1927 r.

A. Kasprowicz.

Jak sanacja — to sanacja

Czy za słowami P. P. S. pójdą czyny?

Dzisiejszy wieczór zadecyduje o kandydaturze d-ra Weissberga

Uzupełniając wczorajszy artykuł o aferze mieszkaniowej dra Weissberga, dodajemy, że sprawa ta była poruszana obszernie przed dwoma laty w prasie łódzkiej.

Na skutek tych rewelacji prezydent Magistratu zażądał od dra Weissberga wyjaśnienia. Działo się to w listopadzie 1924 r. Na to żądanie dr. Weissberg w dniu 7 listopada 1924 złożył prezydentowi Magistratu raport z zawiadomieniem, że tegoż dnia skierował skargę do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciw p. Reicherowi o oszczerstwo.

To oświadczenie dra Weissberga podało prezydent Magistratu do wiadomości prasy łódzkiej pismem z dnia 8.XI. 1924 r. Nr. dz. 1834/24 I b.

Epilog tej sprawy rozegrał się zaś w rok później, bo 16 listopada 1925 roku wyrokiem skazującym Weissberga na 7 dni bezwzględnej aresztu i 100 złotych grzywny.

Sądymy, że więcej dowodów winy przytaczać nie potrzeba.

Dr. Weissberg zatem dopuścił się nadużycia stanowiska, za co powinien był ponieść zasłużoną karę. Stanie się to niewątpliwie, gdy Sąd zdecyduje się nareszcie rozpatrywać sprawę o nadużycie władzy, wytoczoną swego czasu przez Magistrat przeciw d-rowsi Weissbergowi.

Jesteśmy więc pewni, że P. P. S. na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej tę ostawioną kandydaturę wycofa, powierając zaszczytne stanowisko wiceprezydenta miasta mniej być może utytułowanej, lecz bardziej godnej osobistości.

Idąc do wyborów PPS, zapowiadała sanację i głosiła, że jedynie dobro miasta posiada na względzie.

Wynik dzisiejszych wyborów będzie sprawdzianem czy tak jest istotnie.

R. H.

Morderty Ciszkowej przed sądem

Cyniczny mord. Zbir nastawiony przez męża. Morderstwo żony. Przed sądem 30-go listopada. 30 świadków oskarżenia.

W swoim czasie głośnym echem odbiła się w mieście naszym tragedia rodzinna małż. Ciszek.

Cyniczny mord dokonany na właściciela składu instrumentów muzycznych, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej, przez nastawionego zbira Stefana Starczewskiego, który przekupiony i namówiony został do ohydnej zbrodni przez męża Amalji Ciszek — Feliksa Ciszek, przez dłuższy czas był tematem rozmów opatrzonych różnymi komentarzami.

Jak się dowiadujemy, sprawa Stefana Starczewskiego i Feliksa Ciszka, którzy działając wspólnie po uprzednim porozumieniu dokonali mordu na Emalji Ciszek, znajdzie

się na wokandzie Sądu Okręgowego i w dniu 30 listopada będzie rozpatrywana.

Pomimo, że zabójcy staną przed sądem zwykłym, a nie doraźnym, nie jest wykluczony w razie stwierdzenia ich winy — wyrok śmierci.

Ze względu na pełne wrażeń i emocyj tło sprawy, drastyczne momenty, jakie jej towarzyszyć będą, oraz osoby, jakie w nią w mieszane są, sprawa ta w mieście naszym budzi kolosalne zainteresowanie.

Należy zaznaczyć, że do sprawy tej wzwano z górą 30 świadków ze strony oskarżenia i obrony. (x)

Olbrzymi pożar w Zgierzul

Splonęły doszczętnie dwa domy? Nieostrożność czy umyślne podpalenie? Ofiary w ludziach. Straty około 50 tys. złotych.

W dniu wczorajszym o godz. 6 wiecz. wybuchł w Zgierzul przy ulicy Łęczyckiej olbrzymi pożar, niszcząc doszczętnie parterowy dom i częściowo 2-piętrową kamienicę.

Jak się udało stwierdzić, winę pożaru ponoszą przedewszystkiem robotnicy magistratu, którzy w szopie, znajdującej się obok wyżej wspomnianych domów rozpalili ogień, widocznie dla zagrania się i opuszczenia ją potem dokładnie ognia nie zagasił.

Straż zgierska z niewiadomych przyczyn przybyła dopiero w 3 kwadransie po wybuchu

pożaru, który przy sprzyjających okolicznościach, jak wiatr i posucha, objął momentalnie całe zabudowania, utrudniając ratującym wszelki dostęp.

Przy gaszeniu pożaru odnieśli bardzo ciężkie obrażenia st. przodownik P. P. Grochowski oraz strażak Mitinko.

Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy złotych.

Z innej strony znowu krąży pogłoski, jakoby pożar wybuchł na skutek umyślnego podpalenia.

Gdy nadszedł ciężki dzień dla ojczyzny...

Ucieka z pułku do Niemiec. Tęsknota za krajem. Dobrowolnie w ręce żandarmerji. Sprawa sądowa i półtora roku więzienia.

W roku 1919 pełnił służbę wojskową w Wieluniu szeregowiec Feliks Latus, który pierwszego dnia oddalił się samowolnie od swego oddziału i zbiegł do Niemiec, gdzie przebywał do roku 1926. Stęskniony za krajem wrócił i sam oddał się w ręce posterunku żandarmerji na pograniczu polsko-niemieckim. Odstawiony do wojskowego więzienia śledczego w Łodzi w dniu wczorajszym stanął przed wojskowym sądem okręgowym, jako oskarżony o dezercję.

Oskarżony oświadczył, iż w czasie, gdy się dopuścił ucieczki rodzinie jego, którą bardzo kochał, powodziło się źle, tak że posta-

nowił przyjąć jej z pomocą, zamierzając zarabować w Niemczech. Prokurator kapitan K. S. Antoniewicz domagał się surowego wymiaru kary dla szeregowca, który w okresie najbardziej krytycznym dla ojczyzny dopuścił się zbrodni dezercji.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonego adw. Busza, który wnosił o łagodny wymiar kary ze względu na pobudki, które skłoniły oskarżonego do dezercji sąd ogłosił wyrok, którego mocą Feliks Latus skazany został na 1 i pół roku więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy. (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 25-go b. m. winni stawić się do zebrania kontrolnych szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników: 1890, 1895, 1896 i 1897, a mianowicie:

Przynależni do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państwowej II, III, V, VIII, IX i XI) w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.) przyna-

leżni do PKU Łódź - Miasto II (Komisarjaty Pol. Państw. 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14) w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 25-go b. m., winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkałi stale lub czasowo w Łodzi w obrębie 4 Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na listy M do Z. Spis odbywa się w lokalu Biura Wojsko-

wo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera ibsenowskiego „Peer Gynta” zapowiada się, jak tego oczekiwać należało, jako niecodzienne zdarzenie w życiu kulturalnym naszego miasta. Nietylko na dzisiejsze pierwsze przedstawienie, ale i na szereg następnych powtórzeń w sobotę, niedzielę wieczorem oraz we środę przyszłego tygodnia panuje w Kasie Zamawiań ożywiony ruch sprzedaży.

Premjera rozpocznie się punktualnie o g. 8 m. 30. Pięć minut po tym terminie nikt nie będzie wpuszczony na salę.

Pierwszy antrakt przypadnie po obrazie II-gim. Strona techniczna widowiska została ogromnie usprawniona, tak, iż ukończenia premjery należy bezwzględnie oczekiwać na godz. 12-tą, zaś następne przedstawienia kończyć się będą po godz. 11 i pół.

TEATR KAMERALNY.

Dziś zamknięty dla dokonania szeregu ulepszeń i przeróbek na widowni oraz scenie.

Jutro, piątek, premiera sztuki w 4 aktach Alfreda Savoir'a według słynnej powieści Lwa Tołstoja „Sonata Kreutzerowska”. Główną rolę odegra znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie Karol Adwentowicz, w innych rolach: A. Dunajewska, Irena Grywińska, M. Kędzińska, Fr. Brodniewicz, Krzemiński, Mroziński, Skorasiński.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś we czwartek o godzinie 8.20 wiecz. ciesząca się powodzeniem melodyjna operetka w 3-ach aktach „Gri-Gri” z pp.: Zielińska, Jurdzińska, Niemirzanka, Urbańskim, Góreckim, Tatariewiczem i Moranowiczem w rolach głównych. W sobotę o godz. 3.20 pp. ostatnie przedstawienie dla dzieci efektowne bajeczki w 4-ach aktach p. t. „Królewna Kasia” urozmaiconej tańcami i niespodziankami.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę 26 i w niedzielę 27 b. m. tylko trzy przedstawienia kontusowej sztuki historycznej w 4-ach aktach z trylogii H. Sienkiewicza p. t. „Azya Tuhay-Beyowicz”. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Piotrkowska Nr. 295.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Dziś w dalszym ciągu szlagerowa rewja polityczna, Sejm na grybki”, która osiągnęła rekord kasowy. Widownia zapełniona jest codziennie do ostatniego miejsca. Na czoło programu wysunął się aktualny sketsch polityczny „Oranżerja sejmowa” z p. Jasków na na czele, doskonała parodia literacka „Trędowatej” z p. B. Hertzem w roli ordynata Michorowskiego, niezrównana p. J. Madziarówna w szlagerowych piosnkach, uroczą p. Popielewską w doskonałym monologu, „Szukam męża”, Bolcio Kamiński jako Chaplin oraz doskonały sketsch „Gdy mrok zapadnie” z p. Talarico na czele. Dowcipną konferancjerkę prowadzi p. S. Sielański, doskonały w typie Malicz-Gromskiego. Rewja ta ze względu na aktualność i ciętą satyrę ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Ruch towarzystw

Do członków „Sokoła” — Łódź I.

Celem przeprowadzenia należytego przedziału i unormowania stosunku do S. D. S. (Stale Drużyny Sokole) wszyscy druhowie Gniazda I-go (do lat 35-ciu) stawiają się w lokalu Gniazda, przy ul. Nawrot 23 we czwartek, dnia 24-go listopada r. b. o godz. 19.30.

Pożegnanie karnawału jesiennego w „Sokole”.

W nadchodzącą sobotę, dnia 26 listopada r. b. Sekcja Dramatyczna „Sokoła” Łódź I urządzi w lokalu przy ulicy Nawrot 23 wielką zabawę towarzyską dla członków Towarzystwa, ich rodzin oraz sympatyków.

Nadzwyczaj urozmaicony program zabawy składać się będzie z występów Sekcji Dramatycznej, tańców do białego rana pod dźwięki wspaniałej orkiestry jazz-bandowej i wielu, wielu niespodzianek zgotowanych dla braci sokolej przez Sekcję Dramatyczną z powodu zakończenia sezonu letniego i pożegnania karnawału jesiennego.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem. Wejście tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w kancelarji Gniazda Łódź I przy ulicy Nawrot 23 codziennie od godziny 7—10 wiecz.

Z DNIA

Osobiste. — Podprokurator kpt. Antoniewicz mianowany został prokuratorem przy sądzie okręgowym na miejsce zmarłego mjr. Waszczyńskiego. (bip)

Wyjazd p. woj. Jaszczółta do Warszawy. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w godzinach rannych wyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda łódzki p. Jaszczółta.

P. wojewoda Jaszczółta w Warszawie bawić będzie dwa dni, t. j. przez czwartek i piątek oraz odbędzie cały szereg konferencji z różnymi ministrami o aktualnych sprawach Łodzi.

Przyjazd p. Wojewody spodziewany jest w sobotę w godzinach po południowych. (x).

Wyciągi z ksiąg stałej ludności. Jak wiadomo Komisariat Rządu na m. Łódź wydaje dowody osobiste wyłącznie na podstawie wyciągów z tych ksiąg stałej ludności, do których jest zapisany dany petent.

Ponieważ ludność celem otrzymania wyciągu z ksiąg stałej ludności — zwraca się częstokroć do kosztownych a zbytecznych pośredników lub pokątnych doradców, Magistrat wyjaśnia, iż wyciągi takie można otrzymać w Biurze Ksiąg Stałej Ludności przy Magistracie m. Łodzi (Plac Wolności 14, pokój 5).

Biuro to zarówno wydaje wyciągi dla osób zapisanych do ksiąg stałej ludności m. Łodzi, jak i pośredniczy w otrzymaniu wyciągów takich dla zapisanych w innych gminach miejskich lub wiejskich — za normalną opłatą kancelaryjną, bez składania specjalnego podania.

Kiedy i jak wykupywać świadectwa przemysłowe na rok 1928? Izba Skarbowa zwraca uwagę ogółu płatników podatku przemysłowego na obowiązek wykupywania na rok 1928 świadectw przemysłowych. Termin nabycia świadectw upływa z dniem 31 grudnia b. r. i w żadnym razie nie będzie przedłużony. W pierwszych dniach stycznia 1928 roku władze skarbowe przeprowadzą ścisłą kontrolę przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych niewykupienia, wzgl. wykupienia nieodpowiednich świadectw przemysłowych. Wobec tego Izba Skarbowa wzywa osoby zainteresowane do niezwłocznego wykupienia świadectw przemysłowych, a to w celu uniknięcia ścisłu przy kasach w ostatnich dniach upływającego terminu. E.

Komunikacja kolejowa Łodzi ze światem szwankuje. Wczoraj i onegdaj większość pociągów zarówno dalekobieżnych jak i na krótszych dystansach przybywających do Łodzi w godzinach porannych — nadeszła z opóźnieniem. Opóźnienie to objęło pociągi idące do Krakowa, Poznania, Lwowa, niektóre kurjery i wahała się w granicach od pół do 1 godziny. Według informacji władz kolejowych opóźnienia te spowodowane zostały silnymi mrozami oraz zamiecią na niektórych szlakach linii kolejowych. Z drugiej strony niektóre pociągi przychodzące do Warszawy, pomimo starań władz kolejowych kursują wagonami niedostatecznie ogrzewanymi co również przypisywać należy silnym mrozom. E.

Zasiłek dla emerytów, wdów i sierot. Jak się dowiadujemy, w dniach 30 b. m. oraz 31 stycznia 1927 r. odbędzie się wypłata w dwóch równych ratach zasiłku dla wdów, emerytów i sierot w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconego względnie przypadającego do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 31 grudnia 1927 roku w razie podwyższenia w tym czasie stawek dodatku za mieszkanie w stosunku do wzrostu komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Jak nas informują, wydatek skarbu państwa na powyższy zasiłek wyniesie około ośmiu milionów złotych. (x).

Nowa fala bezrobotnych. Jak wiadomo, magistrat wbrew żądaniom związku pracowników instytucji użyteczności publicznej nie chciał zwolnić z pracy robotników sezonowych oczekujących zmniejszenia się mrozu i moźności wykończenia niektórych robót.

Na skutek powtórnej interwencji związku sprawa ta była przedmiotem obrad na onegdajszym posiedzeniu magistratu i w rezultacie uchwalono wszystkich robotników sezonowych zwolnić z pracy i wydać im zaświadczenia dla funduszu bezrobocia. (bip).

O upiększenie miasta. Urząd wojewódzki otrzymał okólnik ministerstwa w sprawie stanu sanitarnego miasta i jego upiększenia.

Na skutek tego okólnika urząd wojewódzki zwrócił się do magistratu, by w budżecie na rok 1928 znalazła się odpowiednia suma na utrzymanie stanu sanitarnego w mieście oraz na zadrzewienie placów i ulic. (bip)

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Robotnicy sezonowi demonstrują

Policja rozprysła zgromadzonych robotników

Wobec silnych mrozów jakie zapanowały ostatnio magistrat zmuszony był przerwać miejskie roboty sezonowe. Zatrudnieni przy nich robotnicy otrzymali przed paru dniami dwutygodniowe wypowiedzenie, ze względu jednak na warunki atmosferyczne nie mogą być w ciągu tych dwu tygodni zatrudnieni. Z drugiej strony magistrat waha się i zwleka z wypłaceniem należności za czas wypowiedzenia, skutkiem czego wśród robotników zapanowa-

ło silne rozgoryczenie. W dniu wczorajszym zebrał się oni w większej liczbie przed magistratem, usiłując porozumieć się z wiceprezydentem Wojewódzkim. Policja jednakże rozprysła zgromadzonych robotników. Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej podjął energiczną interwencję w sprawie wypłacenia robotnikom należności za dwutygodniowe wypowiedzenie. (r)

W kołowrocie wielkomijskim

Lodem w głowę. Przy pracy. Tajemnicze postrzelenie. Czerwony kur. Pod kołami tramwaju. „Wesoła zabawa”.

Robotnica Helena Pestkówna, idąc ulicą Gubernatorską do fabryki, uderzona została w głowę igłą lodową, która spadła z dachu, doznając ciężkiego uszkodzenia czaszki i ogołnionych obrażeń na całym ciele. (E)

W dniu wczorajszym w fabryce firmy B-cia Bukiet przy ulicy 6-go Sierpnia 58 robotnik Jan Pawełczyk uległ podczas pracy złamaniu kości lewego przedramienia. Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, po udzieleniu Pawełczykowi pierwszej pomocy, odwoziło go do pierwszej lecznicy przy ulicy Karola. (r)

W fabryce maszyn firmy J. John przy ul. Piotrkowskiej 219 robotnik Bolesław Ruszkiewicz uderzony został podczas pracy młotkiem mechanicznym w głowę. Zawezwano lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwoził go do domu. (r)

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych przy zbiegu ulic Nowo-Zielonej i Dworskiej wywiązała bójka pomiędzy Kazimierzem Kotarskim, zam. przy ulicy Dworskiej Nr. 39, a nieznanym mu osobnikiem, w trakcie której Kotarski postrzelony został z rewolwera, odnosząc ranę podudzia. Lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwoził go do domu. (r)

W dniu wczorajszym w mieście naszym wydarzyły się 4 wypadki pożarów w domach mieszkalnych, które dzięki tylko natychmiastowej pomocy straży pożarnej nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw. W lokalu Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków przy ulicy Sienkiewicza 83 wskutek wadliwego urządzenia komina zapaliła się belka w suficie. Zawezwano drugi oddział straży ogniowej, który ogień po półgodzinnej akcji ugasił.

Przy ulicy Nałwot w mieszkaniu Chaskała Plesnera, wskutek zbyt wielkiego rozpalenia pieca w pokoju kąpielowym zapaliła się ściana. Ogień ugasił II oddział straży ogniowej.

LEON NOWICKI

BANKI MYDLANE

Dzisiaj dajemy kilka obrazków z życia dancinowego, skradzionych żywcem w ostatnich dniach z oryginalnych wydarzeń w jednym z tutejszych miejsc dancinowych.

Z ciekawości byliśmy na dancingu w kilku lokalach nocnych naszej przemiej Łodzi i napatrzyć nie mogliśmy się na łamańce przedziwne i tak różnorodnie, a tak przekomiczne i niekiedy nawet cudaczne, że za boki trzymać się trzeba było, by „nie pęć” ze śmiechu. Jest to wobec tego bardzo przyjemna rozrywka i niezbyt zarazem kosztowna, tylko — proszę należycie zrozumieć — mówi się o przyjemności naszej, a nie tańczących; trudno bowiem wyrozumieć, czy dama tańcząca ma przyjemność, lub nie. Coprawda, stałe się uśmiecha do tancerza i miłe słodkie robi minki; wiadomo, ale zagadka polega na tem, że nie wiadomo, czy robi to z przyjemności własnej, czy też z myślą zrobienia przyjemności — tan czarowi!

Trudno na to odpowiedzieć, gdyż i tancerz nie zawsze z tego zdaje sobie sprawę. Zależy to od jego zmysłu krytycznego i wczucia się w okoliczności.

Kapela zagrała „shimiego”.

Saksofon wyprawia harce, jakoby panna na ślizgawce, rozmięklej z powodu odwilży, a niepewna nóżek, zatacza musowe kręgi, lub tnje prosto w łód czubkiem jednocześnie łyżwy i bucika — hop — i siada na wywatowanem przez naturę miejscu.

To znak dla bębna, który z zainteresowaniem śledził ruchy i gdy — hop — miało miejsce, począł od grzmotu raz i drugi, a później

W fabryce Rozalji Klajnaljn przy ulicy Wólczńskiej 19 od iskry spowodowanej tarcieciem walców zapalił się towar znajdujący się na maszynie. Wskutek łatwopalności materiału pożar groził rozszerzeniem się, czemu jednak przeszkodziła energiczna akcja ratownicza zawezwanego natychmiast 11 oddziału straży ogniowej.

Przy ulicy Andrzeja 31 w mieszkaniu Rejginy Prusak wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się belka drewniana, łącząca się z kanałem kominowym. Pożar został umiejscowiony przez drugi oddział straży ogniowej. (r)

W dniu wczorajszym o godzinie 10 wieczorem na ulicy Rzgowskiej miał miejsce nie szczęśliwy wypadek. 20-letni Stanisław Wojtasik, zam. przy ulicy Radwańskiej 25, przechodząc przez jezdnię poślizgnął się i upadł przyczem dostał się pod tramwaj linii Nr. 4. Dzięki przytomności umysłu motorniczego, który natychmiast zahamował wozem wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, Wojtasik uległ bowiem tylko złamaniu lewej ręki. Zawezwano lekarz pogotowia ratunkowego do udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Józefa.

W dniu onegdajszym w mieszkaniu Stanisława Kasztelana we wsi Józefów pod Łodzi odbywała się zabawa, na którą przybyły rozmaite ciemne indywidua. Wobec tego, że uczestnicy „tańcówki” raczyli się obficie alkoholem atmosfera była mocno podniecona. Gospodarz i bawący się goście przyjęli z wyraźnymi oznakami niezadowolenia pojawienie się na zabawie niejakiej Stanisławy Piszke, która przybyła niezaproszona. Usiłowano wyprosić ją za drzwi, w obronie jej jednak stanęło paru bawących się. Pomiędzy dwoma obozami zacnego towarzystwa wywiązała bójka w trakcie której Stanisława Piszke została uderzona siekierą strażacką w brzuch. Zawezwane przez przybyłą z posterunku w Chojnach policję pogotowie Kasy Chorych po udzieleniu rannej pierwszej pomocy przewiózło ją do szpitala. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

„RZEZIKUREK”.

Dozorca domu Nr. 106 przy ulicy Kopernika był to człek poczciwy i zacny. Strasznie lubił zwierzątka domowe a szczególnie kury. Ten sentyment do kur nie miał źródła w szczególnym apetycie odnośnie rosółu. Broń Boże! Miłość naszego dozorczy do kur była zupełnie platoniczna.

Gdy sam siedział rankiem w domu, zabawił się swemi kurami, pieścił je i obmacywał, czy przedko kokoszka znieśie jaja. A na wiosnę sadzał na jajach kwokę i z niecierpliwością oczekiwał powiększenia się jego kurzej rodziny. Kropla do kropli i zbierze się morze, kurka do kurki i zebrało się kurek piętnaście. Kurki te były radością życia zacnego dozorczy i za nic w świecie nie byłby się on ich pozbył.

Zrozumiecie więc państwo uczucie jego, gdy siedząc pewnego wieczora w bramie usłyszał żałosne i rozpaczliwe gdakanie swych 15 pupilek.

Wziął więc do pomocy syna i poszed „na inspekcję” do komórki. A z komórki już złodziejasek wynosił kokoszki.

— Ko... koko... ko... koko... koko... — zala się kurczaki, a dozorczy z żalości jak pięście zaczęły latać, to cieżkiem ino opadały na głowę złodziejaska. Syn zaś dozorczy tylko milczał, a walił złodzieja to po łbie, to w nos, to w zęby, gdzie się dało i nie dało.

Byliby go zafukli, gdyby nie policja, która złodzieja, Franciszka Zaborowskiego, doprowadziła do więzienia. Kurki wróciły do komórki, a dozorca do bramy.

S.

Skok z IV piętra

Wczoraj o godz. 11 wiecz. przy ulicy Narutowicza 47 z IV piętra na ulicę z okrzykiem: „Umieram przez was!”

Wyskoczył 30-letni Franciszek Kubiak, zam. przy ul. Waryńskiego. Desperat upadł na przechodzącą kobietę, której o mało nie zabił swym ciężarem.

Pogotowie Ratunkowe odwoziło ciężko ranego do szpitala Poznańskich, gdzie wkrótce wyzionął ducha. (r)

W sali Helenowskiej

odbywać się będą

Wielkie Zabawy Taneczne

w każdą sobotę na całą noc, licząc od 9-ej wiecz. w każde święto i niedziele, od 3 do 10-ej wiecz.

odcien zielonkawy, o zmysłowem i rozmarzonym jednocześnie spojrzeniu. Ramiona, dajcie spokój... Otóż wstała i idzie tańczyć „one-step’a”. Oczy sali zwrócone w tę stronę... Przegląda smukłą kibić i lekko, i elastycznie, chwycąc cudownie skrojonymi biodrami, pokazała przepiękny ruch nogi o kształtnem wycięciu smagłej łydki...

On, dajcie spokój, tańczyć nie potrafi, ma ruchy byczka i znowu stajemy wobec zagadki: kto komu robi przyjemność? Zrozumielśmy dopiero pod koniec, gdy mężczyzna został przy stoliku sam i, płacąc rachunek, zdradził stan posiadania...

Ona była już przy innym stoliku i znowu uśmiecha się z tą samą kuszącą miną, ale do innego...

Gwarno, śmiechy, pękają korki od szampa, sypią się dowcipy, a muzyka i tańce coraz więcej zmysłowe, krew w żyłach burząca. Coraz więcej par tańczy i na sali robi się ciasno. Ktoś, komus nastąpił na nogę i ktoś, na kogoś zżyma się i gniewa. Wreszcie zrywa się burza... Jakiś grubas formalnie ryczy na całą szerokość gardła, przybierając groźną postawę. Po chwili wydyma nadęty kark i wali, jak taranem w brzuch wysokiego, lecz szczupłego sąsiada. Trzask, stół się wali, muzyka robi piekielny hałas, a ze wszystkich kątów dancin’u biegną panowie w smokingach z serwetkami na rękach...

Niedługo trwało rozprawa. Grubas ma zakrwawiony nos i gors. Niewidzialną ręką pchany za kółkiem, wybija soba drzwi do szatni, a później — na ulicę...

Czar, przysnął! Zamiast zabawy, niesmak! Zamiast towarzystwa, orgia ulicznikowska!

A widok: Blade, zmęczone bezsennością twarze; napół pijani mężczyźni i kobiety, niepewnym krokiem w zygzak mierzą salę przyemjona...

(Dalszy ciąg „Z dnia”)

Pierwsze dyplomy. Wyższa szkoła nauk społecznych i ekonomicznych po raz pierwszy wydała swe dyplomy 17 osobom.

Dyplom I stopnia nauk społecznych i politycznych uzyskał inspektor policji Józef Żółtaszek, II stopnia starosta Aleksy Rzewski, Jan Augustyniak, Karol Rymler, Stefan Świdorski i Władysław Przedpeński, oraz III stopnia Tadeusz Bran.

Dyplom finansowo - ekonomiczny I stopnia uzyskał Karol Słomiński, II stopnia Irene Słomińska, Symterjon Kostowski, Leon Kołodziej, Józef Gerc, Józef Waleczczyk, oraz III stopnia Aron Szczędziniewicz.

Kasy Banku Polskiego muszą być otwarte dla wygody publiczności. Stow. Kupców Detalistów wystosowało obszerny memoriał do dyr. Banku Polskiego w sprawie otwierania i zamykania kas Banku. Ostatnio bowiem Bank Polski skrócił o godzinę okres otwierania kas, które do tej pory otwarte były do godz. 1-ej po poł., a w soboty do godziny 12-ej. W związku z tem memoriał podkreśla, że ostatnie płatności podatkowe i wekslowe nadwyrężają kupców, którzy gotówkę na wykupienie weksli uzyskują prawie w ostatniej chwili. Dla tych więc kupców termin otwierania i zamykania kas ma dużą rolę, to też należałoby nie tylko przywrócić poprzednie terminy urzędowania kas, ale nawet przedłużyć je do godziny 2-ej po poł. jak to było dawniej.

Ostateczny wygląd Łodzi. — W związku z doprowadzeniem do estetycznego wyglądu budynków w m. Łodzi, Urząd Wojewódzki polecił Komisarjatu Rządu na m. Łódź utworzenie komisji, złożonych z przedstawicieli Magistratu, właścicieli nieruchomości i władz rządowych, których zadaniem będzie kwalifikowanie budynków do remontu, zakreślenie terminów do uskutecznienia robót itp. Podobne komisje powołane będą także do życia i w innych większych miastach.

Przez powołanie do akcji tej czynnika społecznego, Urząd Wojewódzki spodziewa się osiągnąć w przyszłym roku lepsze wyniki z akcji sanitarnej i poprawy estetycznego wyglądu naszych miast.

Przedłużenie akcji zapomogowej. — W dniu wczorajszym fundusz bezrobocia otrzymał zawiadomienie o przedłużeniu do 17 tygodni zasiłków dla pracowników umysłowych, którzy do dnia 31 listopada wyczerpali lub wyczerpią zasiłki.

Pracownicy ci winni zgłosić się do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia przy Al. Kościuszki 9. (bip)

„Martwy sezon” będzie zniesiony. — W swoim czasie Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej wystosował do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej obszerny memoriał w sprawie zniesienia krzywdzącego tak bardzo robotników sezonowych „sezonu martwego”. Niezależnie od tego specjalna delegacja związku z panem posłem Ziemięckim na czele interwenjowała w powyższej sprawie zarówno w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jak i Głównym Funduszu Bezrobocia. W dniu wczorajszym Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej został powiadomiony, przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i dyrekcję Głównego Funduszu Bezrobocia, że postulaty w sprawie robotników sezonowych załatwione zostaną pozytywnie, tak że spodziewać się należy zniesienia „sezonu martwego” w najbliższym już czasie. (r)

Z życia rzemieślniczego

Z zebrania Cechu Krawców

Onegdaj wieczorem odbyło się w Resursie Rzemieślniczej zebranie Cechu Krawców z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) wybory nowego zarządu, 4) Odczytanie informacji i objaśnień Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczych i 5) wolne wnioski.

Zebranie zagał starszy Cechu — p. Majewski, a następnie zdał sprawozdanie z prac Zarządu za ostatnie trzy lata, podkreślając w swym przemówieniu pracę poszczególnych członków Zarządu, którzy gorliwie pracowali dla dobra Cechu.

Następnie zabrał głos komisarz do spraw rzemieślniczych przy Magistracie m. Łodzi — p. Zima, który oświadczył, że Izby Rzemieślnicze zostaną wprowadzone z dniem 15. XII. 1927 roku, wobec czego zaproponował, aby Zarząd pełnił swe funkcje do tego terminu.

Zebrani wniosek p. Zimy przyjęli. Informacje w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczych odczytał p. Majewski.

W wolnych wnioskach p. Łapienis domagał się, aby za pieniądze Cechu kupić plac, albo jakąś nieruchomość.

W celu dokładniejszego omówienia tej sprawy wybrano komisję, w skład której weszli: Rosicki, Łapienis, Kopczyński i Killer.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie rozwiązano.

HASŁO SPORTOWE

Jubileusz 20-letniej pracy sportowej Ł. T. G. Siły obchodzony będzie uroczysto dnia 26 b. m.

Jak już donosiliśmy na tem miejscu, w r. b. przypada 20-lecie pracy sportowej Ł. T. G. Siły. Wprawdzie uroczystość ta miała się odbyć znacznie wcześniej, lecz z powodu braku odpowiedniego lokalu, musiała ona być odłożona, aż do czasu wykończenia własnej hali sportowej przy ulicy Główniej 27, otwarcie której odbyło się dnia 1 października b. r.

Przyjrzyjmy się pokrótce powstaniu i działalności sportowej Ł. T. G. Siły.

Jeszcze w r. 1896 kilku członków łódzkiej straży pożarnej dało początek powstaniu Siły, którzy uprawiając prawie wyłącznie gimnastykę, zgromadzili w III oddziale straży ogniowej większą ilość sport miłujących strażaków.

W r. 1906 pp. W Pfeifer i O. Dressler sen. opracowali statut, który został przez władze rosyjskie zalegalizowany i odtąd, dawni sportowcy straży pożarnej stali się gorliwymi członkami nowopowstałego, względnie nowoprzemianowanego klubu sportowego „Siły”.

Wybrano na pierwszym walnym zebraniu zarząd klubu i praca sportowa potoczyła się w nadzwyczajnym tempie. Siła zdobywa przez swych atletów mistrzostwo Łodzi (Wucke), a jej drużyna piłki nożnej tytuł mistrza w tej gałęzi sportu.

W roku 1914 „Siła” znajdowała się u szczytu swego rozwoju, co nie podobało się Moskałom. Poczęli oni węszyć, gdyż potęgą klubu sportowego „zagroziła” widocznie potęga Rosji.

POLICJA ROSYJSKA ROZWIĄDUJE „SILĘ”.

Komendant policji 3 rewiru nakazał prezesowi „Siły” zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania, na które sam z oddziałem policji przybywa, rozpędza członków i pieczętuje lokal.

Starania o zniesienie tej kary nie odnoszą skutku, a wybuchająca wojna światowa kładzie kres wszystkiemu. Siła wznawia swą działalność dopiero w r. 1921 po zalegalizowaniu statutu przez władze polskie.

Wtedy na czele „Siły”, jako prezes, staje p. dr. Alfred Grohman, który do dziś jest jej prezesem honorowym. Przybiera on sobie do pomocy ludzi dzielnych, z p. O. Dresslerem i B. Berndtem na czele, którzy rozpoczęli pracę dalej i owocnie kontynuują.

I im to, oraz wielu, wielu bezimiennym działaczom, zawdzięcza Siła dzisiejszy swój rozkwit, bowiem posiadanie tak wspaniałego lokalu sportowego, zbudowanego w tak ciężkich warunkach, własnymi, t. j. własnych członków siłami, jest naprawdę godne uznania. Na taki wysiłek, na taką ofiarności nie zdobył się jeszcze żaden klub sportowy w Łodzi.

To też w sobotę wieczorem, gdy Siła obchodził jubileusz swej 20-letniej pracy sportowej do życzeń, składanych jej przez wszystkich prawych sportowców i „Hasło Sportowe” przyłącza swe najgorętsze życzenia rozwoju i długiej owocnej pracy dla dobra sportu polskiego wogóle.

Konjunktury przemysłu łódzkiego

Na rynku przyborów krawieckich tendencja naogół słaba.

Provincialni kupcy czynili minimalne zakupy, obroty zatem były nie wielkie.

Największy popyt na watoliny, którą niedawno można było nabyć za sześciomiesięcznym pokryciem weksłami, a obecnie tylko nym pokryciem weksłami, a obecnie nietylko zdrożała o 25 procent, ale fabrykanci żądają pokrycia gotówkowego.

Duże były zapotrzebowania na sybiry i barchany, natomiast odczuwano brak angielskich towarów (beku, satyny, popeliny) z powodu silnej reglamentacji importu.

Statystyka przedsiębiorstw przemysłowych

Zeznania składają przedsiębiorstwa zatrudniające 5 robotników. Formularze darmo. Jutro upływa ostateczny termin. Sankcje karne.

W przyszłym miesiącu wejdzie w życie rozporządzenie o statystyce przemysłowej.

Na mocy obowiązujących przepisów do składania sprawozdań statystycznych były obowiązane przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniające ponad dwudziestu robotników.

Obowiązek ten zostanie rozciągnięty obecnie na przedsiębiorstwa zatrudniające od pięciu robotników.

W myśl nowego zarządzenia wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa (które jeszcze statystyki nie prowadziły) będą obowiązane do dnia 25 listopada 1927 roku, t. j. do jutra

naśleć do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie narazie jednoroczne sprawozdanie za rok 1926.

Formularze wysyła bezpośrednio Główny Urząd Statystyczny.

Przedsiębiorstwa, które do dnia 15 listopada wspomniane formularze nie otrzymały, powinny się zwrócić o nie do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Zaniebdanie wymienionego obowiązku statystycznego zagrożone jest karą grzywny do 500 złotych lub aresztem do jednego miesiąca.

Podział kredytów budowlanych

Przyznana w drugiej połowie września r. b. na cele budowlane w roku 1927-28 z funduszy państwowych suma 100,000,000 złotych, podzielona została w ten sposób, że 80,000,000 złotych dostały miasta prowincjonalne według wykazanych pod koniec maja r. b. wpływów z państwowego podatku od nieruchomości i placów niezabudowanych, pozostałe zaś 20,000,000 złotych przewidziane są na dotacje specjalne dla miast, odczuwających najdotkliwiej brak mieszkań, oraz dla wybrzeża morskiego. Ustalona na konferencji międzyministerjalnej kolejność dla tych dotacji, uwzględnia na pierwszym miejscu Warszawę i Łódź, następnie zaś miejscowości zniszczone oraz wykazujące wielki przyrost

ludności, dalej Zagłębie Dąbrowskie i województwa kresowe. Dla woj. Poznańskiego i Pomorskiego, jako stosunkowo najmniej dotkniętym głodem mieszkaniowym, przewidziany jest najmniejszy udział w tych kredytach. Dla Gdyni wyznaczono z tych funduszy 4,000,000 złotych.

Z powyższych 100,000,000 złotych Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał już, jako dotację do końca r. b., pierwszą ratę w wysokości 20,000,000 złotych, z której w październiku r. b. udzielił przeszło 15,000,000 zł. pożyczek budowlanych. Do końca września r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił razem przeszło 141,276,000 złotych pożyczek na cele budowlane.

Ulgi celne dla maszyn i aparatów

Zgodnie z ostatniem rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, przy przywozie maszyn i aparatów, nie wyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do

obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, może być stosowane cła ulgowe, wynoszące 20 procent cła normalnego. Rozporządzenie to ma oczywiście poważne znaczenie dla naszego przemysłu.

KL. TURYSTÓW — ZAWIESZONY.

Dowiadujemy się, że na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Łódzkiej Ligi Okręgowej Piłki Nożnej rozpatrywana była sprawa listu otwartego, skierowanego do prasy łódzkiej przez Kl. Turystów, w związku z nieodbyciem zawodami o puchar „Expressu Wieczornego”, Turycy — Widzew, w dniu 6 listopada r. b.

Zarząd Ł. L. O. P. N. po gruntownym rozpatrzeniu sprawy stwierdził, że Kl. Turystów przez ogłoszenie w prasie wspomnianego wyżej listu chciał zdyskredytować władze piłkarskie Okręgu Łódzkiego, wskutek czego, opierając się na par. 7 statutu P. K. P. N., na mocy którego towarzystwo względnie gracz może dochodzić swych praw jedynie na drodze sportowej, którą w danym wypadku byłoby władze naczelne Ligi w Warszawie, postanowił aż do odwołania, zawiesić Kl. Turystów w prawach członka Ligi, a równocześnie przebieg całej sprawy skierować do P. L. P. N. w Warszawie, celem odpowiedniego ukarania fioletowych.

MECZ TURYSKI — Ł. T. S. G. NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Na niedzielę najbliższą w prasie miejscowej reklamowane były zawody pomiędzy Kl. Turystów a Ł. T. S. G., z których całkowity zysk przeznaczony miał być na trenera fioletowych i biało - czarnych p. Lintzmajera. Zawody miały się odbyć na boisku D. O. K. IV. w godzinach popołudniowych.

Obecnie dowiadujemy się, że wobec zawieszenia Kl. Turystów i wydania zakazu wszystkim podległym towarzystwom, zawierania umów w sprawie zawodów z Kl. Turystów, zawody wspomniane nie dojdą do skutku.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 23 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,02
Szwajcaria — 171,92
Wiedeń — 125,65
Londyn — 43,4675
Praga — 26,41
Włochy — 48,555
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 154,50—153,75—154,50
Bank Zachodni — 28,40
Bank Powsz. Kredyt. — 24,00
Siła — 100,00
Firlej — 58,50
Wegiel — 114,00—130,00
Majewski — 75,00
Filtner — 9,35—9,00—8,75
Lilpop — 39,50
Pociąg — 3,18
Ruazki — 56,00—
Starachowice — 71,00—69,50
Ursus — 13,50—13,75
Żyrardów — 18,00
Spirytus — 37,50
Zegluga — 0,44
Haberbusch — 159,80
Dolarówka — 61,50—61,75
5% Pożyczka Konwersyjna — 66,50
Tendencja słaba.

Nowe przedstawicielstwa Banku Polskiego

Bank Polski zawiadamia, że dnia 28 listopada 1927 roku rozpoczyna swe czynności dalsze nowe przedstawicielstwa w Grodzisku Poznańskim, Kaluszu, Sremie i Tłumaczu. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Rynek szkła butelkowego

Butelki do wódek idą bardzo słabo. Wskutek zamknięcia przez D. P. M. S. kilkuset prywatnych rozlewni, skazane są huty prawie wyłącznie na dostawy rządowe. Na kampanię 1927-28, trwającą do 1 września 1928 roku, zakupiła D. P. M. S. — 75,000,000 butelek, nie odbiera ich jednakże, jak twierdzą właściciele hut szklanych — w terminie, narażając w ten sposób huty na dotkliwe straty. Butelki na wodę mineralną idą wskutek skończonego sezonu również słabo. Sezon na butelki do wina i przetworów owocowych już się rozpoczął i jest naogół dość dobry. Popyt na butelki do piwa nieco większy, do likierów słaby. Ruch w dziale szkła aptecznego normalny, w dziale butelek do perfumeryj większy, ponieważ powstały nowe firmy perfumeryjne. Huty sprzedają towar wyłącznie na kredyt od 4 do 6 miesięcy, wobec czego odczuwają bardzo dotkliwie brak gotówki obrotowej. Wskutek małego zbytu i silnej konkurencji ceny pomimo podwyższenia cen surowca nie wzrosły, a huty pracują przeważnie ze stratą.

Czy porwanie dziecka jest przestępstwem?

Autentyczny wypadek w Warszawie. Stosownie do prawa b. Kongresówki, matka nie jest karana. Natomiast osoby obce, które pomagają w porwaniu, są karane więzieniem. Rozpatrywania Komisji Kodyfikacyjnej.

Pani X. po 14-tu latach pożycia małżeńskiego, wskutek brutalnego postępowania z nią męża, zmuszona była mieszkanie jego opuścić. Jedyną myślą zmaltretowanej kobiety było odzyskanie jej 13-letniego synka, którego ona pragnęła wychować, a któremu jej współmałżonek nie pozwalał nawet z matką rozmawiać.

Plan odzyskania syna postanowiła nie-szczęśliwa matka zrealizować choćby siłą. Oto pewnego dnia w Warszawie przed znanym gimnazjum wódmieściu, oczekuje samochód, a w nim zawaalowana dama, matka 13-letniego Karola, ucznia 3-ej klasy, wychodzącego właśnie ze szkoły. Do chłopca podchodzi druga dama — przyjaciółka matki i po chwili rozmowy, chłopiec znajduje się już w uściskach matki w pędzącym samochodzie. Krótko mówiąc, matka przy pomocy swej przyjaciółki — porwała syna, wywoziła do Zakopanego i ulokowała tam pod swym okiem w gimnazjum. Porzucony mąż i ojciec, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, zwraca się do władz policyjnych z żądaniem dostarczenia mu porwanego dziecka i ukarania winnych gwałtu.

Sędzia śledczy, o którego sprawa się oparła, musi zdecydować kogo w sprawie niniejszej do odpowiedzialności pociągnąć można. Poszkodowany ojciec żąda surowej kary zarówno dla swej żony, jak i dla jej przyjaciółki, jako współwinowajczynie. Kodeks problem ten rozwiązuje: artykuł 502 § 1, obowiązujący w b. Kongresówce, dekretuje wyraźnie: winny porwania lub ukrycia cudzego dziecka, nie mającego lat 14, ulegnie karze więzienia od 1-go do 6-ciu lat.

Z tekstu powyższego wynika, iż przestępstwo porwania jest występkiem, a więc tak samo jak naprzykład przy kradzieży lub oszustwie wszyscy uczestnicy ulegają karze. Jednakże ustawa mówi o porwaniu dziecka cudzego, a zatem rodzice podmiotem przestępstwa być nie mogą, i czyn matki w danym wypadku pozostać musi karnie obojętny, a kara więzienia wymierzona może być, tylko zaufanej przyjaciółce, sprawczyni porwania. Analogiczne stanowisko z powyższem zajmują ustawy karne innych b. dzielnic naszego państwa, przewidując nawet za czyn porwania sankcje surowe. Rozpatrywany obecnie przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. projekt części szczególowej Kod. Karnego zajmuje

się interesującą nas materją w dziale zatytułowanym: „Przestępstwa przeciw związkowi rodzinnemu”. Sam tytuł wskazuje, iż zaakcentowany jest tu silnie moment ochrony więzów rodzinnych. Artykuł 116-ty wymienionego działu przewiduje sankcję więzienia na tego „kto ukrywa lub zamienia dziecko”.

Jak z powyższego wynika karane tu jest ukrycie lub zamiana dziecka, o porwaniu zaś

wyraźnej mowy niema. Tekst zacytowany zawarty jest w projekcie wstępnym Komisji Kodyfikacyjnej, zawierającym jedynie szkice poszczególnych stanów faktycznych przestępstw i dlatego należy być pewnym, iż przy przeprowadzanej obecnie redakcji szczegółowej stan faktyczny porwania do ustawy wprowadzony zostanie.

A. S. P.

Represje karne przeciw zarażeniu

Projekt nowego Kodeksu Karnego

Ustawy karne państw współczesnych stoją na gruncie zasady, iż każda jednostka ma prawo do nietykalności ciała. Wszystkim też niemal prawodawstwom znane jest przestępstwo uszkodzenia ciała. Spowodowanie u innej osoby choroby w drodze zarażenia jej chorobą własną *expressis verbis* w ustawach przedwojennych, jako przestępstwo przewidziane nie było. Czyny takie można było nie bez trudu podciągać w drodze wykładni pod artykuły traktujące o uszkodzeniach ciała lekkich, ciężkich lub bardzo ciężkich.

Nadzwyczajny rozwój chorób wenerycznych po wielkiej wojnie postawił prawodawców wobec nowego zagadnienia, wobec problemu obrony zdrowia przyszłych pokoleń. Kierując się tą wytyczną, prawodawcy powojenni wprowadzili do kodeksów nowe przestępstwo. Jest niem zarażenie. Przestępstwo to spotykamy zarówno w projektach ustaw karnych państw zachodnich, jak też w Kodeksie Karnym sowieckim z roku 1922.

Projekt polskiego kodeksu karnego dyskutowany, jak wiadomo, obecnie w Komisji Ko-

dyfikacyjnej nie pozostał w tyle za innymi ustawodawstwami.

Dążność do ochrony zdrowia jednostki znajduje tu wyraz w samej intyulacji odpowiedzialnego działu przestępstwa. Nagłówek ten brzmi: „Uszkodzenie zdrowia”, podczas gdy obowiązujący kodeks rosyjski z 1903 r. dział identyczny tytułuje ciśnień: „Uszkodzenie ciała”. W tak ujętym pod kątem ochrony zdrowia dziale przestępstw znajdujemy interesujący, znany już innym prawodawstwom, stan faktyczny.

Oto artykuł 84 (projekt prof. W. Makowskiego) zarządza: „Kto zaraża człowieka chorobą weneryczną (lub inną chorobą zakaźną) ulega karze więzienia do lat 3-eh. Jeśli zarażenie chorobą weneryczną nastąpiło w stosunku małżeńskim, — głosi § 2 tegoż artykułu — ściganie odbywa się na wniosek poszkodowanego”. Prawodawca polski w dziale przestępstw „uszkodzenia zdrowia” stawia mocną tamę przeciw dotkliwej klęsce społecznej, jaką jest szerzenie się chorób wenerycznych.

A. S. P.

Kolonje karne wysp Andamańskich

Rząd anglo-indyjski wysyła swych przestępców do kolonij karnych wysp Andamańskich, na Oceanie Indyjskim. Są one oddalone od wybrzeżów o kilka dni drogi, i zamieszkałe przez małą, wojowniczą rasę murzyńską.

Do kolonij tych odstawiani są — z wyjątkiem białych — wszyscy przestępcy indyjscy. Hindusi mają wogóle słabe wyobrażenie o wielkości Oceanu; przekonani są zazwyczaj, że kilkudniowa podróż okrętem jest tylko pod

stępem „Sidkara”, czyli wicekróla, a kolonja znajduje się w rzeczywistości na wybrzeżu Indji.

W tej myśli, często próbują ucieczki i zwykle giną z głodu w dżungli, lub pojmami i mordowani przez dzikich. W razie szczęśliwego powrotu do kolonij napróżno opowiadają towarzyszom o swoich przygodach. Ci śmieją się z nich, twierdząc, że nie potrafili odszukać właściwej drogi.

Smierć w 115-ym roku życia

Niedawno zmarł najstarszy wieśniak irlandzki, nazwiskiem Neal Boyle, zamieszkały w Bally-Coiey, liczący 115 lat życia. Przez całe życie Neal Boyle żywił się jedynie mąką owsianą, kartoflami i mlekiem. Alkoholu nie używał nigdy, natomiast palił bardzo wiele.

W przeciągu 115-stu lat raz jeden tylko opuścił swoją wioskę, ażeby udać się na ślub do sąsiedniego miasteczka.

Rekord szybkości

Podczas prób dokonanych na Lido, w Wenecji, lotnik włoski Bernardi uzyskał przeciętną szybkość 477 klm. na godzinę. Włoski Aero-Klub zanotował ten wynik i ogłosił za

pośrednictwem Międzynarodowej Federacji Lotniczej. Poprzedni rekord, wynoszący 448 klm. 170, uzyskany był w roku 1924-ym przez francuskiego pilota Bonnetta.

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

Znamienny głos Anglika w sprawie wileńskiej

Był osobiście na Wileńszczyźnie. Przekonał się, że większość ludności to Polacy. Zaprzecza twierdzeniu, jakoby Polska była szowinistyczną.

Poważne i znane pismo angielskie „The New Statesman” zamieszcza w numerze 758 z dnia 5-go b. m. list p. D. R. Gilliego, Anglika, zwiędającego nasze kresy wchodnie. W liście tym adresowanym do naczelnego redaktora „The New Statesman” wykazuje p. Gillie błędność informacji i komentarzy prasy angielskiej w kwestji wileńskiej.

Szanowny Panie! Omawiając konflikt polsko-litewski, twierdzi Pan, iż prosta sprawiedliwość wymaga zwrocenia Litwie terytorjum zajętego przez gen. Żeligowskiego w r. 1920. Tęgod rodzaju ujmowanie kwestji jest zbyt naiwem uproszczeniem, albowiem Wileńszczyzna nie jest jakimś martwym kawałkiem własności, lecz posiada swe własne interesy i własną wolę stanowienia o sobie.

Zgodziłbym się zupełnie z Panem co do zastrzeżeń, które Pan czyni co do sposobu odzyskania Wilna przez Polskę jesienią 1920 r., lecz całkowicie nie podzielam konkluzji, jaką Pan z tych zastrzeżeń wyciąga. Obecna granica polsko-litewska, pomimo, iż została ustalona najmniej pożądanymi środkami, jest jedną z najbardziej sprawiedliwych granic etno-

graficznych w Europie. Trzeba nie zapominać, iż na Litwie znajduje się więcej Polaków, niż Litwinów w Polsce, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż Polacy są rozrzucony po całym terytorjum, podczas gdy Litwini zamieszkują zbitemi grupami.

Niedowiarstwo Anglii.

Zamach gen. Żeligowskiego oddał Polsce, mimo wszystko, złą przysługę, a między innymi tę, że publiczność angielska odnosi się z wielkim niedowierzaniem do całkiem prawdziwej rzeczywistości, iż ludność Wilna jest w swej większości polska, w co ja sam nie wierzyłem dopóty, dopóki się tam nie udałem. Języka litewskiego prawie wcale nie słyszy się na Wileńszczyźnie — nietylko w mieście, lecz i na prowincji. Mniejszość litewską można znaleźć dopiero na północy koło Święcian, oraz na południu około Grodna. Poważną mniejszość na Wileńszczyźnie stanowią nie Litwini, lecz Białorusini.

Podczas swej niedawnej wizyty w Walnie spędziłem pewien czas na spacerach po rynku w dniu targowe i skonstatowałem, iż zgórą połowa ludzi mówiła po polsku, a reszta po białorusku. Wprawdzie nie znam języka litewskiego, lecz słyszałem go tak często, iż w

zupełności odróżniam go od polskiego i białoruskiego, tak że mogę stwierdzić, iż językiem litewskim mówiono bardzo mało lub wcale. Takie rzeczy, oczywiście, nie mogą być inscenizowane. Biorąc ogólnie polityka polska nie jest szowinistyczną w stosunku do Litwinów, jak jest w zwyczaju w tych częściach Europy, i dlatego jest rzeczą zupełnie wykluczoną, by włościanie mówili innym językiem pod wpływem strachu, niż tym, którym chcą mówić.

Racja polska.

Pozatem istnieje jeszcze inny względ, przemawiający przeciwko oddaniu Wilna Litwie. Jeszcze przed uciskiem carskim, który w Wilnie najbardziej był odczuwany, Wilno było prawdziwym ogniskiem intelektualnym. Po odzyskaniu Wilna Polacy przywrócili mu dawną świetność. Wilno jest jedynym, prowincjonalnym miastem w Polsce, które zaznało się od chwili ukończenia wojny wzrostem życia intelektualnego i artystycznego, podczas gdy inne miasta pod tym względem ucierpiały na korzyść stolicy. Nie będzie rzeczą ani niesprawiedliwą, ani niewłaściwą stwierdzić, iż to ognisko kultury zostałoby przez Litwinów zniszczone, albowiem naród litewski, wprawdzie nie z własnej winy, jest jednym z najbardziej pod względem kulturalnym upośledzonych narodów, które po wojnie odzyskały niepodległość.

Gdyby kwestja przynależności państwowej Wilna została poddana referendum lud-

Życie Chrystusa na ekranie

Małe przyczyny zakazu wielkiego filmu

Przed kilku dniami nasza cenzura filmowa, w skład której wchodzili, poza przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa oświaty, delegaci wyznań chrześcijańskich, nie zezwoliła na wyświetlanie w Polsce głośnego filmu „Król królów”, reżyserji Cecila B. de Mille'a.

Komisja motywowała swoją decyzję tem, że życie Chrystusa na filmie nie jest ściśle zgodne z Pismem Świętym, osoba zaś Jego przedstawiona w sposób zbyt ziemski i realistyczny.

„Król królów” był poza Ameryką wyświetlany w Niemczech, Anglii i Czechosłowacji.

Zwyczaje dawnych Chin

Dawniej, gdy cesarz chiński niezadowolony był z jednego ze swych mandarynów, posyłał mu przez egzekutora piękną szkatułkę z laku, bogato inkrustowaną złotem i drogiemi kamieniami. W szkatułce zaś znajdował się jedwabny sznur.

Był to znak, że mandaryn, w oznaczonym terminie, powinien się powiesić.

Pewnego dnia otrzymał podobną szkatułkę pewien mandaryn z Pekinu. Był on jednak filozofem: — Uśmiechnął się, sprzedał kosztowny podarek wraz z zawartością i uciekł poza granice Państwa Niebieskiego.

Dowiedziawszy się o ucieczce mandaryna, cesarz, w przystępie gniewu — kazał powiesić egzekutora.

Oszczędności żebraka

Pewnego żebraka paryskiego zaarrestowano. Podczas rewizji, znaleziono przy nim portfel, pełen banknotów i papierów wartościowych, na ogólną sumę 60,000 franków. „Skąd pochodzą te pieniądze?” — spytał dyżurny komisarz. „To moje oszczędności” — odpowiedział żebrak. Przeprowadzone śledztwo wykazało rzeczywistość, że żył uczciwie ze swoich zarobków. Ciekawy jest fakt, że najlepszym terenem dla żebractwa nie są bogate dzielnice, jakby to można przypuścić. Właśnie dzielnice uboższe są dla żebraków o wiele przychylniejsze.

POKOJU z wygodami

poszukuje

młode, spokojne, bezdzietne małżeństwo, znajdujące się cały dzień poza domem. Oferty sub. M. J. do administracji.

ności całej prowincji, to można powiedzieć z całą pewnością, iż stałaby się ona problemem nie między Litwą a Polską, lecz pomiędzy Polską a Rosją, reprezentowaną przez autonomiczną republiką białoruską.

Zmiany na Wileńszczyźnie powodem wojny.

Pragnąłbym podkreślić, iż ogólny ton, w jakim Pan omawia te i inne kwestje graniczne Europy wschodniej podsuwają myśl czytelnikowi, iż Pan nie zdaje sobie z tych kwestji tak dokładnie sprawy, jak zdają ją sobie tu na miejscu, a mianowicie, że jakakolwiek zmiana w obecnych granicach oznacza wojnę i to wojnę bardzo groźną. Jedyną gwarancją pokoju jest przyjęcie obecnych granic jako ostatecznych. Sądzę, iż w ciągu lat dwudziestu nastąpi dostateczne uspokojenie umysłów, by można poczynić zmiany tam, gdzie będą one konieczne, chociaż wątpię, czy konieczność taka wówczas zajdzie. Zdrowa polityka pokojowa winna skoncentrować się na srodkach dyplomatycznych i administracyjnych, w celu utrzymania tych problemów, które nie mogą być rozwiązane zdala od wszelkich dyskusji. Jeśli siedzimy na wulkanie, to rzecz oczywista, iż żadna siła ludzka wulkanu tego nie usunie, lecz powinniśmy czynić wszystko, co tylko możemy, by przed skutkami wybuchu się zabezpieczyć, pamiętając, iż utrzymanie pokoju w naszych czasach jest bardzo trudnym problemem, wymaga całej naszej energii i dlatego nie powinniśmy poruszać kwestji mogących pokój ten zburzyć.

Kino „MIMOZA” Kino

KILIŃSKIEGO 178.

Od wtorku, dnia 22 do 28 listopada 1927 r. włącznie:

Woltyżerka cyrku Barnuma

Wielka miłosna epopea cyrkowa, oparta na autentycznym wydarzeniu, które doprowadziło do upadku największy w Ameryce cyrk Barnuma

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Niezapomniany Wielki Książę Sergiusz z „Białych nocy”

Pat O'malley jako gladiator w wyszcigu kwadryg rzymsk.
oraz uroczą **Marion Mixion** jako primabaleryna największego cyrku świata

Ceny miejsc: W dni powszednie: Łoża 80 gr., 1 miejsce 70 gr., 2 miejsce 40 gr., 3 miejsce 30 gr.
W niedzielę i święta: Łoża 1 zł., 1 miejsce 80 gr., 2 miejsce 50 gr., 3 miejsce 40 gr.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po południu, w niedzielę i święta o godz. 1-ej po poł.

Lekarz dentysta**Jakób Karmazyn**ul. Południowa Nr 2
powrót

Specjalność białe sztuczne zęby bez podniebienia. Przy wprawianiu sztucznych zębów, usuwanie chorych korzeni bezpłatnie.

NA RATY!

Zegary, zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterię poleca:

Zakład Zegarmistrzowski **JANA CHMIELA**

Piotrkowska 100. Tel. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie.

Wykonanie: szybkie i solidne.

Ku wielkiemu triumfowi Sz. Publiczności m. Łodzi, udało się jednej z dyrekcji Kino-teatrów uzyskać głośny film wszechświatowej sławy p. t.

„Spowiedź kapelana”

W rolach głównych: rodak nasz — polski VALENTINO: IGO SYM, wielkiej tragiczki SAGNY SERGAES oraz potentaci ekranu i sceny: KAROL NILLA i H. MARRA.

Wyborne w smaku,
codziennie świeże**Pączki**w cukierniach
Józefa PiątkowskiegoPlac Wolności 4
Piotrkowska 126.**J. N. Grynholtz**

Łódź,

ul. Piotrkowska Nr. 37

Zakład piecyków i kuchni
kaflowych szamotowych
przenośnych

także przedsiębiorstwo robót
Posadzka terrakotowa i glazura
ścienna. Krajowa i zagraniczna



Wytwórnia

Piecy i kuchnie
przenośnych
nagrodzona na wystawie Gospodarczo-Hygenicznnej w Łodzi dużym srebrnym medalem

„KOZMIŃEK”
ul. Główna 51.

Ogłoszenia drobne

Wykwalifikowana

biuralistka

pisząca biegle na maszynie, poszukiwana. Oferty pod „P. P.”

Baczność!

Pracownia swarów A. Falbe, Łódź, Zawiszy Nr. 2, wyrabia swetry i reformy wszelkiego rodzaju. Wyrób nasz fasonu nie traci. Ceny niskie.

Zaginęła

wilczyca, wabi się „aza” oddać za wynagrodzeniem, ulica Rokicińska Nr 14, Gregorzcyk.

**FABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI**
ŁÓDŹ
ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne woryginałnych ramach oraz lustra wiszące. Meblepojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Szkoła tańca
Zapisy od 12-go listopada.

J. Dębiński i J. Wajtraub
Łódź, ul. Zachodnia 53

Dla stowarzyszeń ceny ulgowe
W programie tańce nowoczesne
Ceny dla początkujących 12 złotych za 12 lekcji!
Kancelaria czynna od 7-0j do 11-0j wiecz.

Institut de Beauté**Anna Rydel**

(Diplômée de l'Université de Beauté „Cedib” Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągłów i wszelkich defektów cery. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.

Przyjmuje od 10-0j do 8-0j wiecz.

Ulgi dla pracujących.

Reklama
to potęga!**Z
A
B
A
W
K
I**Najpiękniejsza
i najoryginalna.
najtaniej
poleca„Urania”
wł. H. Lenga
Zielona 15**Szkoła okienne**

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych

J. OLEJNICZAK

Główna 14.

UWAGA: Szkoła inspektowa w wielkim wyborze.

RIURIK IWNIW

45)

**Gzerwona
arystokracja**

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Odpowiadała na pytania, uśmiechała się, wydawało się jej jednak, że to nie ona uśmiecha się i odpowiada, lecz zastępuje ją w tem jakiś obcy człowiek. Miała wrażenie, że oto znajduje się w pustyni lodowatej i dusznej. Z góry padają, niby deszcz, krople krwi, których nie przepuszcza błękitna szyba przeciągnięta nad tą pustynią i krople te splaszczają się i rozpalają osobliwym ogniem i to są właśnie gwiazdy.

Goście zwolna poczuli się żegnać. Na twarzy jej pojawił się uprzejmy uśmiech. Miała w sobie dość siły, aby pożegnać się ze wszystkimi, wytrzymać na sobie cyniczne — badawcze spojrzenia Natalji, wysłuchać czułe szeptu Remiennikowowej, odpowiedzieć na obłudne pocałunki kobiet zachwyconych bezpłatnym przedstawieniem i żałujących jedynie, że trwało ono tak krótko.

Altenberg i Humański wyszli ostatnimi. Ucisnęła mocno ich ręce w milczeniu, jak ścisła się ręce przyjaciół, którzy rozumiejąc, nie wydają sądów, lecz współczują.

Kroner, milcząc, udał się do swego gabinetu.

Pozostała sama wśród luster, poduszek, pstrych abażurów lamp. Oczekiwała ataku rozpacz i smutku i ze zdumieniem konstatowała, iż cały jej organizm ogarnął łowaty chłód. Przypomniła sobie kilka chwil bezmiernego szczęścia, jakie przeżywała tak niedawno, i zrozumiała nagle, że w momentach bezmiernego szczęścia odczuwamy głębiej smutek niż, w chwilach istotnego nie-szczęścia.

Obecnie, gdy oto nieszczęście to zważyło się na nią, nie czuła nic oprócz chłodu, przenikającego jej serce.

XXVI.

Remiennikowowa siedziała w swym ulubionym hotelu, przyjmując gości. Był to peźegnalny wieczór, urządzony przez nią, na cześć gości.

Mimo wszystko zdecydowała się wyjechać zagranicę. Było jej ciężko żyć bez Piotra, który bombardował ją depeszami. Z punktu widzenia politycznego załatwiono wszystko jak należy.

Wyjaśniła we właściwych urzędach, że jej wyjazd nie może być tłumaczony jako ucieczka „bogatej damy”, że syn jej zarekomendował się bardzo dobrze i że niema powodu przypuszczać, by jej wyjazd mógł mu przeszkodzić w karierze.

Przed wyjazdem doznawała zaniepokojenia. Oto znowu ujrzę kraje, w których spędziła swą młodość.

Nie wierzyła, że lasek Buloński stoi w tem samym miejscu, nie chciało jej się wierzyć, że w drodze do Paryża zatrzyma się w Berlinie i będzie oddychała wiosennym powietrzem gdzieś w Thiergartenie lub Sans-Souci, że bezwarunkowo pojedzie do Poczdamu i to nie koleją, lecz statkiem parowym.

Już obecnie wruszały ją te wspomnienia, o jakich mówić będzie ze znajomymi w tych pięknych krajach. Siedząc w hotelu widziała w myśli przesuujące się przed nią słupy telegraficzne i drzewa.

Czynności gospodyni Remiennikowowa poruczyła starej służącej, gdyż nie chciała zaprztać sobie głowy postronnymi kłopotami. Ona też rozlewała herbatkę.

Przy sąsiednim stoliku wśród kilku siedzących mężczyzn, zajmowali miejsca Altenberg i Tomicz. Tomicz nie lubił Altenberga, tak się jednak złożyło, że usiadłszy obok, musiał słuchać jego wywodów. Czuł się jakby pochwycony w sieć. Nie mógł wstać i odejść, a tak pragnął właśnie uczynić to w połowie wywodów Altenberga. W deliktnych swych rękach miał nerwowo chustkę.

Altenberg tymczasem, nie widząc tego lub udając, że nie widzi zniecierpliwienia Tomicza, mówiąc, nietylko patrzył na niego, lecz jakby bezpośrednio zwracał się ku niemu.

Obok siedziała Natalja Piotrówna, lecz ta, nie kępując się, nie słuchała zupełnie co mówi Altenberg. Oczy jej utkwione były w drzwiach. Oczekiwała kogoś, nie

Oslambekowa jednak, który wyjechał z delegacją na Ukrainę i nie Armaziego, gdyż ten siedział nieopodal smutny i milczący.

— Pomimo to, iż jestem estończykiem — mówił Altenberg i jako taki powinienem być ciasnym patriotą, nie odczuwałem nigdy jakiegokolwiek niechęci w stosunku do innych narodowości. Kultura moją jest rosyjska i wydaje mi się, iż wszystkie sprawy narodowościowe są przejawem barbarzyństwa i zacołania. Dla mnie klasyfikowanie ludzi według narodowości jest równoznaczne z klasyfikowaniem ich według koloru włosów, oczu, wzrostu, według wymiarów nosa lub warg. Zagadnienie takie nie istnieje wprost dla mnie.

W tym właśnie czasie do pokoju wszedł Humański, wraz ze swym przyjacielem Jaśkiem. Słyszając ostatnie zdanie Altenberga uśmiechnął się, mówiąc:

— Podczas pobytu pańskiego na Kaukazie ujawniał pan najzupełniej inne poglądy na sprawę narodowości.

— Nie w stosunku do narodowości, lecz w stosunku do ludzi — odparował cios Altenberg — nie mogę odpowiadać za to, iż ludzie, którzy są mi antypatyczni, wyobrażają sobie, iż powodem mej niechęci jest ich kraj rodzinny, nie zaś ich wartości duchowe.

Remiennikowowa poczęła przez lornetkę obserwować Jaśka i, gdy Humański całował ją w rękę, zapytała szeptem:

— Kto to taki?

Humański poczerwieniał.

— Przepraszam wielce, iż nie zapytałem pani uprzednio, czy mogę przedstawić jej mego przyjaciela. Wprowadzam go w świat. Jest to wiejski parobczak, studujący kino; bardzo zdolny i...

Gospodyni nie czekając zanim skończy, zwróciła się do Jaśka:

— Pan ze wsi? Ach, jakże to przyjemnie. Jakże podobna się panu nasz Babilon?

— Nie znam go odrzekł, czerwieńjąc na twarzy.

— Jakto, więc pan nie zdążył jeszcze poznać miasta? Od jak dawna pan tu mieszka?

— Około roku. Głębko poznałem mnie z Tomiczem, z Altenbergiem, ale w Babilonem jeszcze nie zdążył.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłanie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 lamów) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajnie 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.